Nr. 10. We Lwowie, Czwartek dnia 14. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do państw Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . . 6 " — —
" Francji . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYZU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 12 stycznia. Minister prezydent książę Auersperg, i minister Horst, udają się do cesarza, do Pesztu. Umarł w Tyrolu poseł do Rady państwa, Grebmer, (centralista).

Walencja d. 12 stycznia. Król Alfons przybył tu wczoraj, przyjmowany z jak największym zapałem.

Petersburg d. 12 stycznia. Zajdą tu następujące zmiany: Jeneralny gubernator zachodniej Syberji, Chruszczew, i tajni radcy: Zabłockoj, Stojanowski, Korniłów, (dotąd szef gabinetowy komitetu ministrów), wstąpią do Rady stanu. Miejsce Chruszczewa obejmie jenerał Kaznaków, a miejsce Kaznakowa jego pomocnik, Kakhanów.

Lwów d. 14. stycznia.

Na zgromadzeniu klubu młodoczesnego d. 10. b, m. zorganizowano komitety wyborcze dla wszystkich sejmowych okręgów wyborczych. Jeżeli się sprawdzi, że młodoczesi stanowczo uchwalili wnieść w Izbie posłów osobne, a nie wspólne ze staroczechami oświadczenie, wyłuszczające powody niewstąpienia do Rady państwa, to byłoby to dowodem zupełnego rozłamu w obozie czeskim. Młodoczesi spodziewali się, że wkrótce rozpisane będą wybory uzupełniające do Rady państwa, i że przytem będą mogli wyzyskać pierwszy, świeży zapał swoich zwolenników, to się zawiedli. Wybory w miejsce zmarłego centralisty Rosenauera są już rozpisane na 27. b. m. a w miejsce dwóch unieważnionych mandatów czeskich na 16. lutego; widać ztąd, że reszta wyborów dopiero w jesieni rozpisaną będzie. Pisma półurzędowe szydzą z owej nadziei młodoczechów, i dają im do zrozumienia, że centralizm wcale ich popierać nie myśli. Naturalnie, wszak rządowi chodzi o to, aby obie frakcje czeskie żwolna się same w sobie zrujnowały, i nigdy centralizm nie poda ręki do podniesienia jednej frakcji; choćby to zadało jaki cios drugiej frakcji.

Zajęcie sprawą Offenheima wcale nie ostyga, proces ten owszem coraz szersze interesuje koła, zwłaszcza za granicą, i już przybrał w całem znaczeniu barwę polityczną. Podnieśliśmy wczoraj, z jakiemi rewellacjami dzienniki nawet centralistyczne występują: *Pokrok* donosi, że na ostatniem zebraniu klubu staroczeskiego d. 6. b. m. zajmowano się także procesem Offenheima i że w tej mierze porozumiano się z czeskim deputowanym z Morawy, Dr. Meźnikiem, ażeby obronę Offenheima, wygłoszoną w sali rozpraw sądu karnego, komentował w sali rozpraw Izby posłów; mianowicie polecono Meźnikowi, ażeby szczegółowo objaśnił sprawę „Chabrusa" i dzieje założenia czeskiej kolei północnej i kolei Turnów-Kralup. Z Pragi telegrafują do *Frmdbl.* pod d. 11. b. m.: „Dzisiaj odbywa się zwyczajne posiedzenie Rady zawiadowczej, czeskiej kolei północnej, na którem mają obmyśleć także odpowiedź na zarzuty Offenheima (dotyczą one i Banhansa). W tym celu przybyli nawet ferwaltungsraci z prowincji, tudzież c. k. radca, dworu Junck, jako ferwaltungsrat". *Vaterland* podnosi następującą ciekawą okoliczność: Według jednomyślnych sprawozdań dziennikarskich, Offenheim opowiadając powody niechęci do niego ministra Banhansa, i dotknąwszy sprawy chabrusowej, dodał: „Później nastręczał mi minister Banhans różne koncesje, które jednak uważałem za niewykonalne." Otóż słychać stanowczo, że Offenheim nie mówił „koncesje," ale „komissa" (Commissionen), coby było daleko zrozumialszem i coby wyjaśnić należało. Domysłów swoich, jakieby to były komisa, *Vaterland* nie podaje; kto wie jednak, czy p. minister nie chciał użyć Offenheima do obrabiania znakomitości polskich w duchu centralistycznym.

Najciekawszem jest, co podnosi wiedeński korespondent *Gazety Augsburgskiej*, pod d. 8. b. m pisze on: „Dopiero trzy posiedzenia minęły, a już doniosłość polityczna procesu Offenheima coraz bardziej się wzmaga. Już tylko jurystów o chodzi, czy szkaradne pod względem moralnym postępki Offenheima dadzą się podciągnąć pod kodeks karny, czy obrońca zdoła przekonać, że tu niema właściwie oszustwa. Tyle jest już skonstatowanem, że przez cały czas od założenia kolei czerniowieckiej aż do sekwestracji, mamy do czynienia z całym szeregiem postępków, których jedyną pobudką była najjaskrawsza chciwość, którą powodował się nietylko twórca i jeneralny dyrektor kolei, ale i wysocy dostojnicy rządowi. Dowiadujemy się, że rząd przez ośm lat patrzał obojętnie na te sprawki, i dopiero osobista ansa spowodowała ministra Banhansa, do wytoczenia postępowania karnego. Jak obżałowany powiada, nie dotrzymano mu przyrzeczenia, dla którego podał się do dymisji — sekwestracja nastąpiła. Jako powód ansy osobistej podaje, że minister Banhans wezwał go do udziału w chabrusie, celem pokierowania wyborami w Czechach przez zakupno dóbr, obżałowany jednak odmówił. Jakim sposobem uzyskał rząd większość w czeskich wyborach z kurji dworskiej, to już dawno wiadomą jest rzeczą; ale to nie bardzo dobrze świadczy o przezorności politycznej ministra, że jako reprezentant rządu ubiegał się o poparcie człowieka, o którego sprawkach wiedział, że dają podstawę do śledztwa kryminalnego. Korzysta z tego Offenheim, i widocznie pragnie na wypadek zasądzenia, obalić także swego nieprzyjaciela. Obżałowany, kiedy mu wytykano, że pobierał zyski gründerowskie, odparł, że to samo robił minister Banhans jako koncesjonarjusz czeskiej kolei północnej; — gdy mu wytykano posyłanie figurantów na walne zgromadzenia, odparł, że za rządów sekwestra, minister Banhans to samo czynił i 200 akcji rozdał pomiędzy figurantów; — kiedy mu wytykano, że postarał się o zachowanie posady ferwaltungsrata ministrowi Giskrze, na wypadek wystąpienia z ministerjum, odparł, że tak samo zastrzegł sobie minister Banhans posadę ferwaltungsrata przy osławionym hypotekar-rentenbanku, którego akcje z 300 spadły na 9. Offenheim zgartywał po prostu krocie, i nie o to ludzie pytają, czy on będzie zasądzonym, ale o to, co się n. p. stanie z p. Banhansem, czy nadal pozostanie ministrem. I w tem zależy polityczna doniosłość tego procesu; a są nawet koła polityczne, które nie tają, że po tym procesie muszą być wytaczane śledztwa innym także towarzystwom, które tak samo postępywały; a najmniej tego nie tają, że kto siedzi pod szkłem, niech nie rzuca kamieniami. Kamień poleciał, ale dzisiaj patrzą nie na tego, w kogo kamień uderzył, ale pod owo szkło zaglądają."

Paryski *Temps* podaje do wiadomości, że zawiązane między Moskwą, Austrją i Niemcami negocjacje w kwestji ostatnich wypadków hiszpańskich, już ukończono. W krótkim bardzo czasie mają te trzy mocarstwa uznać rząd Alfonsa XII. Pomimo tak uspakajającego zapewnienia rząd pruski wydał łodziom działowym „Albatros" i „Nautilus" rozkaz powrotu do Santander. Rozkaz ten otrzymał pierwszy z tych statków w Christiausand, a drugi w Maderze. Ten ostatni przybył już do Santander. Nie dość na tem: *Kieler Ztg.* donosi, że admiralicja w Kiel'u czyni wszelkie przygotowania, aby w razie potrzeby, bez straty czasu, mogły odpłynąć na hiszpańskie wody następujące parowe korwety: „Victoria", „Ludwika" i „Augusta".

Francuskie Zgromadzenie narodowe rozpoczęło już obrady nad utworzeniem kadr wojska. Wniosek jenerała Changarnier'a, aby ustawę o kadrach przekazać ministrowi wojny, a rozpocząć bezzwłocznie obrady nad ustawami konstytucyjnemi, został jednogłośnie odrzucony.

Tegoż samego dnia, to jest 11. bm. niemiecki reichstag przyjął w drugiem czytaniu prawo o landsturmie. Jeden z najgłówniejszych paragrafów onego, mianowicie 5ty, tyczący się ewentualnego uzupełnienia landwery poborowymi z landsturmu, przyjęto, przy imiennem głosowaniu 176 głosami przeciw 104. Uznał przytem jenerał Voigts-Rheetz za konieczne przypomnieć z naciskiem, że prawo uchwalone dalekiem jest od dążności prowokacyjnych. Pocóż to zapewnienie, skoro osnowa prawa aż nadto udowadnia, że rząd pruski całą ludność mobilizuje. Wobec faktycznego uchwalenia powyższego prawa mniemać należy, że rząd francuski nie zechce przy uchwaleniu kadr własnych pozostać w tyle. Zresztą i na inne państwa wywrze ta uchwała wpływ podniecający.

Don Karlos wydał odezwę, w której ubolewa, że krewny jego Alfons podał się wpływom obcym, i został narzędziem rewolucji. Pretendent powtarza jeszcze raz, że tylko on sam reprezentuje prawowitość. Manifest Alfonsa otwiera Don Karlosowi bramy Madrytu. Ja, mówi w końcu odezwa — zabiję rewolucję i wierny memu świętemu posłannictwu, trzymać będę górą świetną chorągiew, jako symbol zasad chrześciańskich.

Jaką będzie odpowiedź i czy będzie również w formie proklamacji — da się widzieć; odpowiedziano jednak tymczasem czynami, a przynajmniej chęcią czynów; zamiarem rządu króla Alfonsa będzie zajęcie stanowiska katolickiego i zatwierdzenie przywilejów biskajskich *fueros*: w taki a nie inny sposób pragnie ten rząd dokonać rozbrojenia karlistów.

W Warce, niedaleko od Warszawy, umarł 7. b. m. Piotr Wysocki, pierwszy co dał hasło do powstania 1830 r. Pogrzeb jego odbył się dnia 11. b. m. Bliższe szczegóły życia tego zacnego patrjoty, niepospolitego człowieka i męczennika, znajdzie czytelnik w dzisiejszym fejletonie.

Programu opozycji potrzeba!

Równocześnie w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w kilku ministerjalnych dziennikach niemieckich, pojawiły się perswazje, iż opozycja anticentralistyczna w Radzie państwa w własnym swoim interesie, nie powinna opuszczać Rady państwa. Ministerjalny sekretarz rządowego biura prasowego, piszący korespondencje do *Gazety Lwowskiej*, zwraca się szczegółowo z temi perswazjami do delegacyi polskiej, dzienniki ministerjalne zaś w ogóle do opozycji. Rozważny *Czas* wobec podobnych wywodów wyraził się, iż ich konkluzji nie podziela, bo opuszczenie Rady państwa przez opozycję wśród obecnych okoliczności, mogłoby być fatalnem dla systemu centralistycznego. Tego samego przekonania i my jesteśmy, pomimo iż uważamy taką bezplanową abstencję jak Dipaulego, lub zamierzoną Giovanellego, jako zupełnie bezużyteczną.

Przesilenia w ministerstwie lub w parlamencie nie sprowadzi abstencja częściowa, a tem mniej pojedyńczego posła. Pierwej rozmaite frakcje opozycji muszą się zgodzić na wspólny program, muszą się należycie skonsolidować, ażeby ich działalność w Radzie państwa mogła być skuteczną, lub ich opuszczenie Rady państwa, wywoławszy przesilenie w ministerstwie i w parlawencie, mogło się obrócić na ich korzyść. Już kilka razy podnosiliśmy, że główną podstawą siły systemu centralistycznego i utrzymywania się ich przy sterze, jest rozbicie się opozycji na frakcje, ich przeto niemoc wspólna, brak wspólnego programu. Opozycja staje się przezto niezdolną do objęcia rządów, a korona jest w takim razie zniewoloną, nawet w razie przesilenia w ministerstwie, albo zatrzymać dotychczasowe ministerstwo, albo powołać nijakie, złożone z urzędników lub wojskowych. Bez skonsolidowania się frakcyj opozycyjnych, bez ułożenia wspólnego programu, opuszczeniem Rady państwa obalić by można teraźniejsze ministerstwo, ale opozycja dla siebie nic by tem nie osięgła.

Czy jest w obecnych okolicznościach możliwem dla frakcyj opozycyjnych ułożyć wspólny program? Trudności są wielkie, ale możliwości wspólnego programu zaprzeczyć się nie da. Przy przyjściu do steru obecnego ministerstwa, usiłowano taki wspólny program ułożyć. Polscy członkowie ówczesnej konferencji zformułowali go nawet dosyć jasno i dobitnie, ale do wszechstronnego przyjęcia tego programu nie przyszło ani ze strony Czechów, gdyż staroczesi się usuwali, ani ze strony stronnictwa prawa, które później swe zastrzeżenia poczyniło, ani ze strony delegacji polskiej, której część jeszcze i wówczas łudziła się nadzieją, że przecież jakieś odrębne dla Galicji koncesje wytarguje u Lasserowskiego ministerstwa; więc związanie się z innemi frakcjami opozycyjnemi uważała za przeszkodę w osięgnięciu tego celu.

Dziś stosunki się zmieniły. Stronnictwo prawa mogło się przekonać, że stojąc upornie przy swoim specjalnym programie, nic nie osiągnie. Staroczesi poznać mogli, że uporne obstawanie przy swej polityce, wywołało rozstrój w obozie czeskim, i nietylko nie zbliżyło Czechów do wytkniętych celów, ale owszem jeszcze więcej zachwiało dawne ich stanowisko. A Polaków ostatnia sesja Rady państwa przekonała dowodnie, że od centralistów nietylko niczego spodziewać się nie mogą, ale że kraj narażony jest na utratę i tego, co dawniej uzyskał.

Czasby więc był dla wszystkich frakcyj, zrobienia rachunku z dotychczasowej polityki, zrobienia rachunku sumarycznego, opamiętania się, i ratowania się z niemocy, w którą popadły, i przystąpienia nareszcie do wzajemnego między sobą porozumienia się, odstępując od tych punktów specjalnych swych programów, które dotąd porozumienie się i ułożenie wspólnego programu utrudniały.

A nikomu by snadniej nie przypadała inicjatywa w zgrupowaniu wszystkich frakcji opozycyjnych w jeden obóz, jak delegacji naszej. Najliczniejsza z frakcji opozycyjnych w Radzie państwa, delegacja nasza, chociaż nie podziela wszystkich aspiracji stronnictwa prawa, staroczechów i młodoczechów, jednakowo ma dla tych aspiracji pewne wyrozumienie, pewną tolerancję. Łatwiej więc jej przyjdzie ze specjalnych programów wydobyć te punkta, które do wspólnego programu wszystkich frakcyj należyć mogą. Jako stwierdzenie tego posłużyć może łatwość, z jaką już przed dwoma laty część delegacji naszej sformułowała wspólny program całej opozycji, tak, iż na konferencji wspólnej, małe już tylko potem zmiany proponowano, a które zmiany nie dotyczyły istoty rzeczy, ale tylko więcej formy; więc przez naszych delegatów łatwo mogły być przyjęte. Zastrzeżenia i różnice zaszły potem tylko co do środków przeprowadzenia programu; wypadki późniejsze jednakowo już po większej części, zrobiły te różnice i zastrzeżenia bezpredmiotowemi, i dziś już jest łatwiej i co do środków wspólne porozumienie przeprowadzić.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 10. stycznia.

Parlament niemiecki zebrał się dnia 7. w południe. Wszelkie wskazówki oznaczają, że sesja obecna niejedną gwałtowną burzę sprowadzi.

U nas w Poznaniu na walnem zebraniu Towarzystwa przyjaciół nauk wyłożył p. dr. Henryk Szuman, obrany przez aklamację prezesem, powody, które skłoniły zarząd do wysłania z grona członków Towarzystwa, reprezentantów na zjazdy archeologiczne do Sztokholmu, hrabiego E. Engeströma, w Dreznie zamieszkałego, a pana Zygmunta Działowskiego z Mycowa do Kijowa. Powodów tych powtarzać nie będę, wspomnę tylko, iż prezes położył główny przycisk na to, że wysłanie to nastąpiło czysto z naukowych względów. Chcąc zaś Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego odrębny naznaczyć charakter, zaopatrzył zarząd p. Działowskiego w dwa dokumenta: w pełnomocnictwo, spisane wyłącznie w języku polskim, i instrukcję dla delegata, ażeby odzywał się tylko w języku polskim; a w razie, gdyby temu stawiano przeszkody, aby raczej nie odzywał się wcale, aniżeli w języku obcym. W dalszym ciągu wezwał przewodniczący p. Działowskiego do zdania sprawy z czynności swoich na zjeździe słowiańskich archeologów w Kijowie.

Pan delegat odczytał w skutek tego pierwszy ustęp z nader obszernego sprawozdania, ciąg zaś dalszy pracy swojej w następnych posiedzeniach odczyta. Całość drukiem ogłoszoną zostanie, wtedy ją ocenicie jak należy.

Berlińska *Tribune* donosi, że w pobliżu Müncheberga, w kościele na ambonie, w czasie nabożeństwa odebrał sobie wystrzałem z pistoletu życie pastor protestancki, szanowany ogólnie. Powodem samobójstwa stały się przepisy praw kościelno-politycznych, których z sumieniem swojem pogodzić nie mógł.

Pan Teodor Żychliński, redaktor *Kurjera Poznańskiego*, skazany został na trzysta marek srebra za umieszczenie korespondencji z Rzymu i z Genewy, zawierające niby to obrazę majestatu i obrazę księcia Bismarka. P. Żychliński dowiódł świadkami, że był na wyjezdnem z Poznania, gdy te artykuły nadeszły, i nieczytane oddał wraz z drugimi do drukarni. Obrońca jego twierdził, że w nich obrazy żadnej dopatrzeć się nie może, i że obżałowany jedynie skazanym być powinien na karę pieniężną za niedopełnienie obowiązków redaktora. Sąd do tego przychylił się wniosku.

P. Franciszek Tomaszewski, były redaktor *Przyjaciela Ludu*, skazany na trzy miesiące więzienia za mniemane przewinienie prasowe, rozpoczął odsiadywanie kary swojej w trzecie święto Bożego Narodzenia. Los redaktora u nas nie do pozazdroszczenia.

Na dnin 8. stycznia spotkała nas niemiła niespodzianka, bo pismo codzienne *Ognisko*, które do dnia 8. stycznia br. wychodziło jeszcze, pożegnało nas nagle. Redaktor tegoż, pan Stanisław Szczaniecki, przemówił do prenumeratorów i czytelników *Ogniska*, że okoliczności nie od niego zależne, zmuszają go do zaniechania dalszego wydawnictwa. Godłem *Ogniska* było: „nauka i spokojna praca", i czyniło temu zadość o ile mogło.

Brak prenumeratorów a zatem i funduszów położył tamę dalszemu wydawnictwu. W *Ognisku* odznaczały się artykuły rolnicze i treści naukowej. Ostatnie numera przyniosły nam nader zajmującą pracę p. Romana Fiałkowskiego pod tyt.: „Zwyczaje, zabobony i zabawy czasu świąt Bożego Narodzenia w zachodnio-południowej części Małopolski". Żegnamy *Ognisko* z żalem.

W naszych korespondencjach podnosimy bardzo chętnie wszystko, co jest objawem szlachetniejszego uczucia i dobroci. Pozwólcie więc przesłać wam opis następującego faktu: W depozycie poznańskim jest złożoną dość znaczna suma, należąca do rodziny obywatelskiej G. Kobiecina uboga, akuszerka, matka kilkorga dzieci, ma do działu tejże sumy pewne prawo, gdyż matka jej była G. z domu, rodziny zubożałej. Kobiecina ta dość ogładzona i sympatyczna, Polka, licho po niemiecku mówiąca, zaznajomiła się z jedną z tutejszych aktorek niemieckich, i żaliła się przed nią, że sprawa depozytowa tak bardzo wolno i oporem idzie. Aktorka ma siostrę przy operze berlińskiej i poradziła narzekającej, aby wprost prośbę do cesarza zaniosła, że jej siostra jako śpiewaczka ma stosunki różne u dworu i potrafi jej audjencję wyrobić. Odważna kobiecina, zagrzana tą zachętą, wybrała się do Berlina, i dostała się do zamku. Wprowadzono ją do mieszkania cesarza. Z cicha weszła do pokoju, w którym był właśnie obecnym. Cesarz się obejrzał i zdziwiony zapytał: „Wer sind Sie? Was wollen Sie?" Kobieta przerażona na kolana upadła i ręce złożyła: „Majestät... odezwała się łamaną niemieczczyzną — drzę bardzo i mówić nie mogę." Cesarz uśmiechnął się z dobrocią, kazał jej powstać i usiąść, ażeby odetchnęła. Łagodne wejrzenie i dobrotliwe słowa dodały zalęknionej otuchy. Odzyskała przytomność, odwagę i zacząwszy od wyrazów: „Ich bin eine Polin... i dobrze po niemiecku nie umiem" — wypowiedziała dość gładko interes cały i złożyła papiery swoje. Cesarz zadzwonił, kazał radzcę dyżurnego przywołać, oddał mu papiery i polecił, aby tę sprawę zbadano. Poczem rozkazał kobiecinie wyliczyć 60 talarów. „Majestät! — odezwała się na to: „jestem biedną akuszerką, pracuję, przybyłam tu z prośbą pokorną, ale nie jako żebraczka". Cesarz uśmiechnął się znowu i odrzekł: „Weź, dziecko, te pieniądze będą ci w drodze potrzebne. Bądź zdrowa!" Kobieta nader szczęśliwa do Poznania wróciła. Jaka to szkoda, że z narodowością naszą i z religią nie postępuje ten cesarz równie łaskawie. Panowanie jego odznaczone będzie w naszej historji polskiej, jako panowanie niesprawiedliwości, gwałtu i tyranii.

W nocy Nowego roku odbyła się w Poznaniu pierwsza maskarada i bal w Ogrodzie ludowym. Brało w tej zabawie udział bardzo wielu żydów i część oficerów pruskich w ubiorach cywilnych. Przyszło do jakiejś burdy pomiędzy jednymi i drugimi — do policzkowania — a w skutek tego do bójki straszliwej.

Kto mógł to drapnął, ażeby uszedł cało.— Niewiadomo, kto był motorem tego zajścia fatalnego — lecz mówią ogólnie, że zuchwalstwo żydów, którzy za pomocą grosza i prasy, są dziś wszędzie panami sytuacji, chrześcjan poniewierają, okazując im na każdym kroku lekceważenie.

Druga podobna historja miała miejsce w jednym z pierwszych hoteli, Zebrali się tam oficerowie i grali w karty. Jeden z nich przegrał, a chcąc grać dalej, prosił obecnego pułkownika o pożyczkę. Na to odezwał się pułkownik: „A jakąż pan dajesz mi rękojmię?" — Słowo honoru oficerskie, — odrzekł oficer. — „To mi nie starczy!" uśmiechnął się pułkownik. — Oburzyło to naturalnie obecnych oficerów do żywego. Otworzyli okno i zwierzchnika, uchybiającego ich honorowi, wyrzucili na ulicę. Wypadki te illustrują wybornie stosunki i wychowanie niemiecko-żydowskie.

Umarła w Poznaniu w dniu 4. stycznia zacna polka, Leokadja z Szczanieckich Morawska, wdowa po Teofilu Morawskim, ministrze z roku 1831, a bratowa historyka Teodora Morawskiego, zamieszkałego w Paryżu. Zwłoki jej odprowadzone zostały do grobu rodzinnego w Ociążu pod Ostrowem.

Jak u nas nieroztropnie postępują z paleniem w piecach podczas zimy, dowodzą częste wypadki zaczadzenia.

Na Chwaliszewce zaczadziły się trzy osoby, za Jamką cztery; trzy z siedmiu przywrócono do życia. Śmierć widać ludzi nie nauczyła dotąd ostrożności.

Po kilku mrozach mieliśmy odwilż i ciepło. Dziś znowuż wielki mróz pochwycił.

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przewodniczący. W chwili stosownej sąd uczynić to pozwoli.

Oskarzony. W takim razie pozwolę sobie przytoczyć, co się tyczy owych licznych przeszkód na linji Lwów-Czerniowce, z tego elaboratu daty niektóre. Od r. 1866—1872 zdarzyło się na linji Lwów-Czerniowce razem 19 wypadków, które natychmiast bliżej objaśnię. Spowodowały je zaś 3 razy zarysy grobli, 8 razy śniegi, 5 razy powodzie, raz urwanie chmury, a raz zderzenie się pociągów. Co się tyczy innych wypadków przytoczę liczby, które bym mógł porównać ze statystyką wypadków na innych kolejach, ale nie chcąc trudzić wys. sądu ograniczę się tylko do naszej linji.

Piotr Wysocki.

Otrzymujemy z Warszawy pod datą 9. stycznia 1875 r. następujące pismo:

Dzisiaj donoszę wam tylko o śmierci pułkownika Piotra Wysockiego.

Umarł d. 7. b. m., to jest we czwartek o godz. 3 w nocy, w mieście Warce, gdzie był internowany, od czasu powrotu z wygnania, to jest od 1857 roku. Miał lat 78. Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się jutro w niedzielę, a w poniedziałek d. 11. pogrzeb na tamtejszym cmentarzu.

O szczegółach ceremonii pogrzebowej później doniosę.

Pamięć Piotra Wysockiego połączona jest z dniem 29. listopada 1830 r. On to bowiem był twórcą spisku wojskowego a następnie powstania listopadowego.

Będąc nauczycielem Szkoły Podchorążych w stopniu podporucznika, przeprowadził związek nietylko pomiędzy młodzieżą ale i oficerami pułków, stojących w Warszawie. W dzień oznaczony, to jest d. 29. listopada, o godzinie 6. wieczorem, wszedłszy na salę, gdzie podchorążowie byli zebrani, wezwał ich do powstania słowami: „Do broni! godzina wolności wybiła" Na czele tej dzielnej młodzieży napadł na koszary jazdy moskiewskiej a następnie od mostu łazienkowskiego postępując do miasta, stoczył na drodze do Wiejskiej Kawy zwycięzką bitwę z kirysyerami a potem przy koszarach radziwiłłowskich z huzarami. Odparcie nacierającego wroga zdecydowało powodzenie. Po tych potyczkach wszedł już bez przeszkody na czele Podchorążych i Belwederczyków na Nowy świat, dążąc do Arsenału, na rogu Długiej ulicy i Nalewek, gdzie był zborny punkt powstania.

Okryty sławą zwycięztwa i twórcy powstania, mógł Piotr Wysocki sięgnąć po pierwsze zaszczyty i najwyższe godności. Skromność jego uczynić mu tego nie pozwoliła.

Mochnacki uczynił zarzut Wysockiemu, iż po zwycięztwie rewolucji nie stanął na czele rządu. Zarzut to niesłuszny. Wysocki nie czuł się podówczas uzdolnionym do kierowania rządem, nie brał się więc do tego, czego nie umiał. Inni powinni to byli uczynić, a zwłaszcza sam Mochnacki, któremu Wysocki przed powstaniem proponował utworzenie powstańczego rządu.

W czasie kampanii 1831 roku Piotr Wysocki należał do najwaleczniejszych oficerów. Na polu bitwy dosłużył się stopnia pułkownika. Broniąc Warszawy pod Wolą, został ciężko ranny wziętym przez Moskali do niewoli. Wyleczyli go na to, ażeby sądzić. Po trzechletniem więzieniu u Karmelitów, Wysocki jako inicjator powstania skazany został przez rząd moskiewski na śmierć. Sąd jednak zapewnił go, że będzie ułaskawionym, jeżeli poda prośbę do cara, o darowanie mu życia. Kazał sobie przynieść papieru do celi więziennej i na nim zamiast prośby do cara, napisał następujące słowa: „Nie dlatego broń podjąłem, ażeby prosić o łaskę cesarza, ale dla tego, żeby jej mój naród nigdy nie potrzebował."

Słowa te godne aby były ryte w marmurze, nie pogorszyły jednak losu szlachetnego więźnia. Mikołaj wyrok śmierci zmienił na wyrok robót w Syberji i Piotr Wysocki zapędzony został do Aleksandrowska pod Irkuckiem na roboty w skarbowej gorzelni.

Tu, po pewnym przeciągu czasu, zmówił się z towarzyszami i uciekł z katorgi, zamierzając przez góry Ałtajskie i Turkiestan dostać się do Indostanu a ztamtąd do Europy. Zdradzony przez Kasperskiego, ścigany obławą, przy przeprawie przez Angarę został ranny w rękę kulą karabinową, a następnie ujęty z towarzyszami na wyspie tejże rzeki. Osadzony w Irkucku, po rocznem więzieniu, otrzymał na placu publicznym tysiąc kijów i zapędzony został za Bajkał, do nerczyńskich kopalni, gdzie w więzieniu w Akatui przykuli go do taczki; z tą taczką codzień musiał się udawać do kopalni ołowiano-srebrnej na roboty.

Po kilku latach takiej roboty w kopalni, uwolniony od taczki i z więzienia, mieszkał wolno w tejże Akatui, gdzie z czasem usilną pracą w roli doszedł do własności domu. W nim założył mydlarnię, z której sam się utrzymywał i wspierał wielu wygnańców jako też miejscowych chłopów. Mieszkańcy Akatui i okolic nazywali go ojcem dobrodziejem.

Oprócz pracy zarobkowej, Piotr Wysocki pracował wiele na tem wygnaniu naukowo, czytał jeszcze więcej i spisywał swoje pamiętniki. Co rok do jego domu zjeżdżali się wygnańcy ze wszystkich nerczyńskich kopalni i uroczyście obchodzili rocznicę 29. listopada.

W roku 1857 w skutek koronacyjnego manifestu, uwolniony z Syberji, Piotr Wysocki przybył do Polski. Rząd moskiewski kazał mu zamieszkać w rodzinnem mieście nad Pilicą, w Warce, zkąd aż do śmierci pod dozorem policji zostając, nigdzie nie mógł się wydalić.

Po jego powrocie do ojczyzny, obywatele zwłaszcza na Wołyniu i na emigracji złożyli dla niego 20.000 złp., za które Wysocki kupił w Warce kawał gruntu i na nim pracując jako rolnik, utrzymywał się z tego dochodu aż do zgonu.

W roku 1863 Piotr Wysocki pomimo starości chciał pójść do powstania i stanąć na czele oddziału. Rząd atoli Narodowy polecił mu pozostać w domu, przeznaczał go bowiem do innej czynności. W chwili ujawnienia się rządu, Piotr Wysocki miał wystąpić jako jego prezydent. Niepowodzenia a potem upadek powstania niedopuściły do wykonania tego projektu.

Piotr Wysocki był człowiekiem wielkiej duszy i wielkich cnót. Charakteru czystego, posągowego. Polska straciła w nim jednego z wielkich swoich ludzi i jednego z najlepszych swoich synów. Cześć mu! po wszystkie wieki cześć!!

Pomiędzy latami 1866—1872 zdarzyło się raz iż 5 ze służby kolejowej było ranionych, jeden zabity, z innych ludzi jeden uszkodzony, jeden zabity. W sześcin latach 6 osób uszkodzonych, dwie zabitych! Wypada więc na milę 0,056% uszkodzonych. Po tych 6 latach podczas sekwestru od 15. października 1872 aż do końca r. 1873 a więc w 14½ miesiącach osób ze służby 11 uszkodzonych, 9 zabitych; z innych ludzi 8 zabitych a jedna nszkodzona, razem więc 29 osób. Prócz tego zdarzyły się w przeciągu tych 14½ miesięcy 34 razy wykolejenie, 10 zderzeń, 3 razy złamanie osi, 2 razy ruch był przerwany, a 2 razy nastąpiło spalenie się wagonów. Przez 4 dni trwała zmowa robotników od fabryk. Zdaje mi się że liczbami dowiodłem, iż za czasu mojego kierownictwa zaledwie 10 część tych nieszczęść się zdarzyła, jakie nawiedziły linię podczas sekwestru. Myśmy publikowali wszystkie wypadki, zdarzone na linji, a tablic takich nie ma w sprawozdaniu komisji sekwestracyjnej.

Przew. Ciekawy jestem zkąd pan czerpiesz te cyfry?

Osk. Znajdują się one w fachowych sprawozdaniach, robionych przez cywilnych, ale zaprzysięgłych inżynierów.

Przew. Ja ułożyłem z aktów tabelę, która mówi zupełnie co innego.

Osk. (z uśmiechem) W takim razie pozwolę sobie zapytać p. przewodniczącego także, zkąd te liczby posiada?

Przew. Możesz pan się spuścić na to, iż cyfry te z uwagą czerpałem z aktów, gdzie znalazłem, iż w sierpniu r. 1866 zdarzyło się wiele wykolejeń.

Dr. Neuda. Prosiłbym o porównanie dotyczących tablic inżynierów zaprzysięgłych.

Przew. Dowód mogę natychmiast przedstawić z aktów.

Prok. Porównanie może nastąpić, ale jeżeli fakt ten poświadczają akta — porównanie byłoby zbytecznem.

Dr. Neuda. Proszę uważać, iż nie każdy wypadek stanowi przeszkodę ruchu.

Prok. Przystaję na to, że nie każde wykolejenie jest przeszkodą ruchn.

Osk. Jako przeszkodę ruchu uważam tylko te wypadki, po których ruch był zastanowiony. Wykolejenie które poprawione zostanie, zanim pociąg nadejdzie, nie jest przeszkodą ruchu.

Prok. Przyznaję to, ale twierdzę zarazem iż wykolejenia świadczą o niedokładnościach wierzchniej budowy kolei.

Przew.: Na pytanie, co spowodować może przeszkody rnchu, odpowiedzą rzeczoznawcy. Następnie zostaje odczytane pismo szanownego prezydenta namiestnictwa, p. Possingera, z dnia 14. lutego 1870, w którym tenże zwraca uwagę ministra na nieszczęśliwe wypadki i często wydarzające się przeszkody w ruchu kolei czerniowieckiej i prosi o wysłanie komisji, któraby cały stan rzeczy zbadała.

Osk. Mieliśmy wtedy zimę bardzo ostrą, mróz jak mówi samo pismo namiestnictwa 27-stopniowy, który czasem dochodził do 35 stopni, musieliśmy służbie kolejowej dla rozgrzania się podawać herbatę i inne trunki rozgrzewające. W przeszłym miesiącu doświadczyliśmy jak wszystkie koleje, dochodzące do Wiednia, przez zaspy śniegowe wstrzymane zostały. Trzeba znać stosunki galicyjskie, aby nabyć przeświadczenia, iż często niepodobieństwo walczyć było z żywiołami przyrody. Obecny zarząd w roku 1873, pod względem wypadków elementarnych daleko korzystniejszym, w dwójnasób większą liczbą wypadków nieszczęśliwych poszczycić się może.

Przew. W takim razie zarzucić by można, że winą tego są dawniejsze braki. — Osk. Mogę udowodnić, że 28. i 29. października, tj. trzy tygodni po zaprowadzeniu sekwestracji, pan sekwestr objeżdżał przestrzeń Snczawa-Lwów z większą niż pospieszną szybkością. co byłoby niemożliwem, gdyby jakie rzeczywiste niebezpieczeństwo zagrażało.

Przew. O tem będziemy później mówić, teraz jest mowa o doknmencie galicyjskiego namiestnictwa, które się o tej kolei wyraża w sposób bardzo nie przychylny. — Osk. Było to w roku 1870. Od tego roku skargi podobnej pan mi nie wykażesz. Mieliśmy wtedy służbę nierutynowaną. Wielkich zaś ofiar dla pozyskania lepszej służby czynić nie mogliśmy, gdyż kolej była subwencjonowaną. Gdy już p. prezydent przedmiot ten poruszyć raczył, więc niechaj mi wolno będzie przytoczyć także okoliczność, która swego czasu silne wywarła wrażenie. Wtedy ogłoszono dwie depesze tej treści, iż w skutek sprawozdań hr. Gołuchowskiego i br. Pino, sekwestr widział się spowodowanym zastanowić pociągi pospieszne. Sprawozdania te przesłane zostały ministrowi handlu właśnie wtedy, gdy Offenheim poważył się wystąpić z mową przeciwko ministowi. Jestem w tym przyjemnym położeniu, iż mogę panu przewodniczącemu zakomunikować....

Przewodniczący. Ależ ja wiedzieć nie pragnę.

Osk. Proszę pozwolić. Dnia następnego przyszedł do mnie prezydent krajowy, W. Pino z zapewnieniem, że nigdy podobnego telegramu do ministra handlu nie wysyłał (poruszenie) a w kilka dni później był u mnie Jego eksc. hr. Gołuchowski z tem samem zapewnieniem (poruszenie.) W taki więc sposób natenczas fabrykowano opinię publiczną (poruszenie) lecz później wrócę jeszcze do tego przedmiotu (poruszenie).

Prok. W tym kierunku nie robiono oskarzonemu żadnego zarzutu.

Przew. To samo właśnie przed chwilą powiedziałem (do oskarzonego). Opowiadaj nam pan teraz o nieszczęściu, które się z powodu zawalenia mostu na Prucie wydarzyło.

Osk. Wówczas mówiono o tem nieszczęściu berdzo wiele, lecz do dziś dnia przyczyny niedocieczono. Proszę nie zapominać, że bndowa tego mostu odbywała się w czasie wojennym. To było przyczyną, iż wtedy budowano tylko mosty prowizoryczne, tak zwane mosty Schifkorna. Mosty Schifkorna doznawały wielkiej sławy, na sąsiedzkiej kolei Karola-Ludwika tylko takie mosty stawiano. Być może, że wynalazca również jak i budujący co do rozmiaru tego mostu poszli za daleko, może też zaszły pomyłki w obliczeniu, i most ten powinien był silniej być zbudowanym; lecz wszystkie te obliczenia przechodziły kontrolę c. k. inspekcji jeneralnej kolei austrjackich i ministra handlu. Most więc ten wybudowany został według planów trutynowanych i przyzwolonych przez władze rządowe. Jeżeli więc mylne wyrachowanie stało się tu winą nieszczęścia, to odpowiedzialność za nie dzielić z nami winna jeneralna inspekcja i ministerstwo. Okropne próby ciężarowe przedsiębrane, mogą także być powodem uszkodzenia tego mostn. Byli i tacy, którzy w tym nieszczęsnym wypadku rękę zbrodniczą dostrzedz chcieli. Wielkie na- [illegible] do wykrycia. Trzeba wiedzieć, że i zmiana temperatury przyczynić się musiała do tego nieszczęścia. Mosty Schifkorna budowane są po części z lanego, a po części z kntego żelaza. W dniu kiedy się zawalił, termometer wskazywał różnicę — 15° do + 10°. Wiele podobnych wypadków naliczyćbym mógł na innych kolejach austrjackich, jakoteż kolejach niemieckich. Ze wszystkich zaś wynika, że przy rozgłaszaniu wypadku przeciw kolei czerniowieckiej, tendencyjne zamiary przeważały.

Przew. Proszę mi zamiarów tendencyjnych nieinsynuować.

Osk. Ja też nie miałem wcale zamiaru, jestem przekonany, że p. przewodniczący zarzut ten nie ściąga do siebie. (wesołość).

Prok. Więc wymień pan tych, którym także zamiary przypisujesz.

Osk. Są nimi pp. Barychar i minister handlu.

Przew. Zdaje mi się rzeczą niegodziwą podnosić zarzut podobny. Według ustawy karnej obowiązanym jest każdy urząd, który ujrzał jakąś czynność karygodną, donieść o tem sądowi i żądać śledztwa. Minister handlu jeszcze uczynił tyle, iż wysłał osobną komisję dla sprawdzenia stanu rzeczy, aby ona sporządziła kolaudację, i akta oddała proknratorji finansowej, a gdy ta dopiero podała, iż coś karygodnego tu zaszło, oddał on w myśl prawa akta sądowi karnemu.

Osk. Nie odpowiem wprost na to, ale wykażę później, że ja nie wystąpiłem agresywnie i bez namysłu przeciwko ministrowi handlu. Ale mniemam, iż w ciągu procesu musicie panowie przyjść do przekonania, iż tu nieszło o stan kolei, lecz zupełnie o co innego.

Przew. W tym razie proknratorja niebyłaby podniosła oskarzenia, a wyższy sąd krajowy nie potwierdziłby powodów. Przechodzimy do mostu nad Prutem. Z aktów pokazuje się, iż po zdarzonym wypadku, inspekcja jeneralna uderzała w swym referacie na budowę mostu, którą zwie niedokładną.

Osk. Proszę oto pytać dyrektora technicznego, Ziffra. Szczegółów takich wyjaśnić nie może dyrektor jeneralny.

Przew. Schifkorn, wynalazca systemu budowy mostów, powiada, że przy budowie musiano się kierować oszczędnością.

Osk. Niemieliśmy potrzeby oszczędzać przy budowie mostu, gdyż Brassey miał podług układu pauszalowego pomagać przy jego stawianiu. Świadkowie dowiodą niestosowności tego zarzutu i dla tego prosiłbym o odłożenie tej sprawy aż do ich przesłuchania.

Prok. Pan rysowałeś plany mostu?

Osk. Plany rysował wynalazca. Wiele posiedzeń mieliśmy w tej sprawie w inspekcji jeneralnej, a po zatwierdzeniu tego najwyższego technicznego urzędu, dopiero przystąpiono do budowy mostu.

Prok. Zamówionych do mostu przedmiotów nie sprowadzał Brassey, lecz tylko je zapłacił. Chcieliście panowie zatem oszczędzać.

Osk. Przeczę temu, gdyż wątpię, aby jeneralna inspekcja chciała robić oszczędności, a ona przecież plan zatwierdziła. Zarzut, który mnie czynią, należy w tym razie rozciągnąć na inspekcję jeneralną i ministerjum.

Dr. Neuda. W aktach znajdują się pisma, dowodzące, iż w czasie zamówień klient mój nie był obecny w Wiedniu, i korespondował w tej spawie z Liskowetzem.

Osk. Mam zwyczaj odpowiadać za wszystko co się stało na kolei. Gdy się zdarzyło nieszczęście, przyszedłem na posiedzenie Rady zawiadowczej z temi słowy: Wydarzyło mi się nieszczęście.

Przew. odczytuje doniesienie z 7. kwietnia 1865, które nazywa rozciągnięcie mostu do 30 łokci anormalnem i pyta co w tej sprawie Offen. rozporządził?

Osk. Należy to do sfery technicznej, lubo zauważać muszę, że system ten wcale nie był tak anormalnym, kiedy używają go do dziś na niektórych kolejach, a nawet na tej, w której Radcą zaw. był J. E. minister handlu, dr. Banhans.

Przew. Co uczyniono, gdy się dowiedziano o tym wypadku?

Osk. Zredukowano długość mostu z 30 na 20 łokci, a nowe mosty innym stawiano systemem.

Dr. Neuda uprasza, aby mniemanie, jakoby Offenheim uwolnił przedsiębiorstwo budowy od dwumiesięcznego terminu zatrzymania kaucji, wtedy dopiero uznane zostało za prawdziwe, jeżeli je potwierdzą świadkowie. Klient jego nie może pamiętać dat wszystkich, a obrońca wie, iż świadkowie terminu dotrzymanie potwierdzają. Zaczem prosi, aby mniemanie, co się tyczy tego punktu, odłożyć do czasu, w którym sąd przesłucha świadków Ziffra i Wierzbickiego.

Przew. Zupełnie rozumiem żądanie pana obrońcy.

Dr. Neuda. W tej chwili nie żądam nic więcej, a wnioski odkładam do stosownego czasu.

Przewodniczący przerywa o w pół do 7. posiedzenie na kwandrans, po upływie którego odczytuje: 1. list z 2. października 1870 od Ziemiałkowskiego, w którym tenże donosi Offenheimowi, iż Grocholski zamyśla interpelować rząd w sejmie w sprawie kolei lwowsko-czerniowieckiej; 2. list z 16. tm. 1870 do Offenheima, donoszący iż lwowska Izba handlowa zamierza podać do ministra handlu skargę na stan w jakim się znajduje kolej lwowsko-czerniowiecka; 3. pismo poufne z 30. czerwca 1871 od inspektora ruchu Gintla do radcy dworu Barychara, w którem wyliczone są mnogie niedostatki kolei, których winą nie są klęski elementarne ale zły przedewszystkiem stan budowy.

Osk. Jestto zapatrywanie dyrektora ruchu; mógłbym jednakowoż dowieść, iż zapatrywanie to jest mylnem, wskazując na szkody i wypadki, spowodowane klęskami elementarnemi na innych kolejach. Zwracam uwagę tylko na sąsiednią naszej, kolej Karola Ludwika, gdzie całe groble, sypane z kamieni, spłynęły i tamowały ruch na czas dłuższy. Boleśnie mi tylko, że urzędnik, w którym tak wiele pokładałem zaufania, przez jeneralną inspekcję dał się nakłonić do napisania listów podobnych.

Przew. Muszę pana prosić, ażebyś zechciał nnikać podobnych wycieczek.

Osk. Jeżeli się wzywa urzędnika, składać podobne sprawozdania przeciw jego przełożonemu....

Przew. Jeneralna inspekcja jest do tego uprawnioną.

Osk. Jednakże nie przez pominięcie przełożonego; każde żądane sprawozdanie przedkłada się do zaopiniowania przełożonemu.

Prok. W sprawozdaniu tem położono nacisk na to, że nietylko elementarne wypadki sprowadziły szkody.

Osk. Tego rodzaju twierdzenia, wypowiedziane poufnie, nie należą do niezwyczajnych, kwestja jednak czy je udowodnić będzie można. Ja przedpołudniem dowiodłem już, że nam w r. 1866. 1867 i 1868 a więc w ciągu trzech lat po otwarciu kolei żaden większy w utrzymaniu kolei nie wydarzył się wydatek, że więc kolej w jak najlepszym stanie znajdować się musiała. Jeżeli zatem dopiero w rok potem, w r. 1870 nastąpiły szkody elementarne, czego zupełnie nie neguję, to nie można mi z tego zarzutu robić. Zresztą odwołać się mogę w tym względzie do sprawozdania rządowego komisarza.

Przew. Pomówimy później o tem. Teraz odczytać każę listy inżyniera Gintla, w których mowa jest o deszczach, trwających przez całe tygodnie, o oberwaniu się chmur, o ogromnych szkodach ztąd pochodzących, tak że na wielu miejscach szyny w powietrzu są zawieszone.

Osk. Są to wszystko wypadki, spowodowane rzeczywiście niepogodą, i nie można o nic obwiniać administracji, jak byłoby również nierozsądkiem, obwiniać budowniczego, ponieważ p.orun zapalił dach domu, postawionego przez niego. Lecz z listów owych możesz się pan także dowiedzieć o staraniach naszych, ażeby szkody ponaprawiać i komnnikację przywrócić.

Dr. Neuda. Proszę także skonstatować, że w tych listach jest mowa przy grobli mihuczeńskiej o profilu 3850.

Przewodniczący odczytuje następnie skargę na przerwy komunikacji na kolei lwowsko-czerniowieckie kilku knpców z Jass podaną w r. 1870 do austrjackiego ministerstwa handlu. W piśmie tem ustęp końcowy brzmi: „Zaduszenie się w własnym tłuszczu jest największem nieszczęściem, a to nieszczęście zwala się na nas. Oby nasz krzyk boleści znalazł posłuch u Wys. ministerstwa.“

Osk. Pozwalam sobie skonstatować, że i to sprawozdanie datuje się z roku 1870, który był bardzo nrodzajny. I czyż ministerstwo orzekło z powodu tej skargi wówczas sekwestrację kolei, czy tylko żażądało od nas wyjaśnienia w tej kwestji, które też złożyliśmy i podaliśmy w niem przyczyny przeszkód komunikacyjnych? Podobne szkody elementarne zdarzają się na wszystkich kolejach i pociągają też za sobą podobne skargi, jak powyższa, które pochodzą tylko z indywidualnego sposobu zapatrywania i nie są pozbawione pewnych słusznych motywów.

Przew. odczytuje odpowiedź oskarzonego, daną Gintlowi i powiada: Z listu tego wynika, że na kolei lwowsko-czerniowieckiej tylko bardzo nie wiele pociągów i w bardzo rzadkich wypadkach kursować przestawały.

Osk. Wynika z tego listu jeszcze także coś innego, że uważałem w tym względzie Gintla za nie dość energicznego i przydzieliłem mu zatem nadinżyniera.

Przew. Słyszeliśmy wczoraj o sprawozdaniu radcy nadwornego barona Webera, który się miał bardzo pochlebnie wyrazić o kolei lwowsko-czerniowieckiej. Jeżeli się jednak w sprawozdanie Webera bliżej wglądnie, to wynika także z niego, że Weber nie był tak bardzo zadowolniony z kolei, jak przedstawiano. Pan odwoływałeś się na jednem z posiedzeń Rady zawiadowczej na to sprawozdanie.

Osk. Wszelkiego szacunku godny charakter tego człowieka, przekonywa mię, że on potwierdzi moje zeznanie. Po powrocie ze swej przejażdżki po linii wyraził się on mniej więcej następująco: „Obawiam się prawdziwie powiedzieć o kolei czerniowieckiej coś dobrego, z powodu, że ją tak obrzydliwie oczerniono. Objechałem pańską kolej całą i znalazłem wprawdzie nieco do zarzucenia, ale też wiele do pochwały czegoś takiego, czego na innych kolejach austrjackich nie znalazłem. Mogę pana zapewnić, że kolej lwowsko czerniowiecka nie jest gorsza, jak wszystkie inne koleje austrjackie, a nawet widziałem na niej bardzo wiele pięknych rzeczy“.

Przewodniczący odczytuje następnie odnośne miejsce ze sprawozdania oskarzonego do Rady zawiadowczej; w niem powiada on, że błędy, znalezione przez Webera, są całkiem nieznaczne i takie, jakie znajdują się na wszystkich kolejach.

Osk. Tem były one wówczas istotnie. Wspomniałem już, że pan radca Weber był tyle przyjaźnym, udzielić także spostrzeżeń swoich ówczesnemu prezydentowi ministrów, hrabiemu Potockiemu, i że minister był też tyle grzecznym, mnie do siebie wtedy zaprosić.

Przew. Między aktami ministerjalnemi znajduje się także sprawozdanie radcy dworu Webera. Odczytam ten bardzo obszerny akt.

Przewodniczący odczytuje zatem owe sprawozdanie, jakie złożył Weber ministrowi handln. Pismo to jest tak obszerne, że odczytanie trwało dłnżej niż 3. kwadranse. Przewodniczący tak się tem zmęczył, że koniec sprawozdania musiał dać odczytać protokoliście. Sprawozdanie daje się streścić następująco:

Roboty ziemne przedstawiono w niem jako niezupełnie skończone, okoliczność ta może jednak wytłómaczoną być poniekąd trudnościami, jakie teren nadarzał. Usnwanie się grobel przypisuje sprawozdanie niedostatecznej budowie, ale także i niepogodom pory roku, w której stawiano groble, przyczem rozdziela winę między przedsiębiorstwo budowy i nadzorcę tejże.

W końcu konstatuje sprawozdanie, że liczne skargi po największej części są nie ugruntowane, chociaż tak w ogólności, jak też w szczegółach budowa niezupełnie nie jest nie naganną.

Przew. Co pan masz do powiedzenia o tem sprawozdaniu z d. 24. października 1873 radcy dworu Webera?

Osk. Gdybym się chciał w szczegóły zapuszczać, zastał by nas tu, jak się obawiam, ranek, panie prezydencie. Pozwolę sobie tylko podnieść, że w tem sprawozdaniu jedno zdanie znosi drugie i że wkradły się w nie całkiem fałszywe premissa, o których już wówczas dałem panu radcy objaśnienia. On mi to zapewne potwierdzi. Prosiłbym w celu, ażeby sobie obecni wyrobić mogli sąd o sprawozdaniu, o odczytanie i tych dekretów, które w skutek tego ministerstwo nadesłało dyrekcji. Myśmy nie omieszkali odpowiedzieć na rozporządzenia ministerstwa, proszę więc także o odczytanie i tych odpowiedzi. Z nich będzie się można przekonać, żeśmy zawsze z wszelką gotowością byli w obec rozkazów ministerstwa.

Przew. Zachowałem odczytanie tych aktów na czas, kiedy przyjdzie pod rozprawy stosunek dyrekcji generalnej do administracji państwowej.

Osk. Jabym prosił, ażeby sie to zaraz stało; ażeby zrównoważyć wrażenie, jakie wywarło na słuchaczów sprawozdanie Webera.

Przew. Czynię pana na to uważnym, że dla nas jest to obojętne, ponieważ nie jest dowiedzionem, czyli to, co pan obiecujesz w odpowiedziach swych rządowi, także dotrzymane było, a nie pozostało tylko na papierze. Pański obrońca z pewnością panu powiedzieć musiał, że dziś nie są na miejscu te odczytania.

Dr. Neuda. Prosiłbym o odczytanie tylko dwóch listów. Gintla i Ziffera, pisanych do dyrektora jeneralnego.

Osk. Zostałem źle zroznmianym. Nie chciałem odczytania owych pism teraz koniecznie, i zadawalniam się tem, że się ich później odczyta.

Przew. W sprawozdaniu Radcy Webera powiedzianem jest, że popełniono fatalne błędy w budowie.

Osk. Jeżeli p. przewodniczący myśli się wdawać w szczegóły, to będę zniewolony także...

Przew. (przerywa) O nie, w takim razie raczej odłożę na później pytania.

Przew. odczytuje następnie przez obrońcę wymieniony list Ziffera, datowany z dnia 26. sierpnia 1870 r. Ziffer towarzyszył Weberowi na jego przejażdżce po linii. W liście powiedziano: „Radca dworu Weber jest bardzo miłym człowiekiem; w Stanisławowie jedliśmy obiad, a w Suczawie kolację (wesołość). W ogóle dr. Weber, który jest bardzo skąpym w mowie, zdaje się być zadowolnionym. Wyraził się; Na szynach między Lwowem a Czerniowcami jedzie się dobrze, wiele miejsc na kolei zarosło trawą, uzupełnić potrzeba szutrowanie kolei, upusty wody są zamulone, budynki przeznaczone na stacje są bardzo milutkie, a ze względu na podział, najpraktyczniejsze ze wszystkich w Austrji. Dalej powiedział: Jest mi bardzo przyjemnie, żem obejrzał kolej, o której miałem zupełnie inne wyobrażenie Muszę przyznać, na kolei Franciszka Józefa widzi się jeszcze coś zupełnie innego. (Wesołość.) O szynach i progach wyraził wielkie zadowolenie, a ganił magazyny drzewa.“

Drugi list, z wymienionych przez dr. Neudę, znajduje się w innym zwoju aktów, zostanie więc później odczytany.

Przewodniczący zamyka o godzinie 9. posiedzenie, i zawiadamia sędziów przysięgłych, że w poniedziałek odbędzie się posiedzenie rano i po połndniu.

Wiedeń 11. stycznia.

Dzisiaj rozpoczęto dalszy ciąg rozprawy o godzinie ¾ na 10.

Przewodniczący wzywa Offenheima, aby teraz zdanie swoje wypowiedział o sprawozdaniu radcy dworu Webera.

Oskar.: W dekretach rządowych przesłanych jeneralnej dyrekcji, żądano: 1) zmiany regulaminu co do rozszerzenia zakresu działania dyrektora ruchu, 2) skompletowania i pomnożenia parku przewozowego. Dyrekcja jeneralna odpowiedziała na te dwa dekreta, mianowicie co do parku, że jest on pod każdym względem wystarczającym i życzyćby tylko należało, ażeby doczekał się lepszego użytku. Dalej podniósł p. Weber w swojem sprawozdaniu, że uszkodzenia po części pochodzą z nieodpowiedniego trasowania linji. Trasowanie nie wchodzi w zakres jeneralnej dyrekcji, o niem stanowi rząd. Dalej podnosi p. Weber, że Offenheim nie jest fachowym. To prawda, przedtem byłem urystą, lecz od 26 lat z wielkiem zamiłowaniem zajmuję się wiadomościami technicznemi i fizyką. Połowa dyrektorów kolejowych stałaby się w takim razie niemożliwą. gdyby na to zważano, że nie posiadają wiadomości technicznych, Że posiadam niejakie wiadomości techniczne, wystarcza powiedzieć, że przy założeniu atmosferycznej kolei podziemnej w Londynie, brałem udział rozstrzygający, a właśnie w chwili, dokonania wielkiego dzieła, t. j. kiedy miałem wykończyć linię Giurgewo-Ruszczuk i postawić wielki most na Dunaju, nastąpiła sekwestracja.

Przew.: Radca dworu Weber oświadczył, że sypano groble w zimie ziemią zamarzniętą i że za to odpowiada tak przedsiębiorca, jakoteż i dozorujący budowę. Oskar.: Być może, że dozorujący budowę pojedyńczych podprzedsiębiorców (Partieführer) należycie nie doglądali. Są to zdarzenia, o których zwykle nie dowie się dyrekcja jeneralna, być też może, że tak tylko wyobrażał sobie p. radca dworu. Nie mogę tego z całą stanowczością negować, jak również pan radca dworu stanowczo tego twierdzić nie może.

Przew.: On sądzi, że przy profilu 234 d sypano materjał ślizki (glinę) podczas ostrej zimy, co było wielką opieszałością.

Prok. Nie był to jedyny wypadek. Mamy tu sprawozdanie z 12. września 1868, które twierdzi, że nasypywanie grobel w podobny sposób się odbywało.

Osk. Na wszystkich kolejach zdarzają się podobne wypadki, że nasypy się zsuwają, zwłaszcza gdzie ziemia gliniasta. Trudno było inną ziemię sprowadzić z daleka. Dopiero później, gdy na linię lokomotywę puścić było można, sprowadzaliśmy tysiącami wagonów lepszy materjał. Zresztą trudno tu o tem mówić z niefachowymi.

Przew. Uwagi radcy dworu Webera, jak sądzę, są tego rodzaju, że o nich każdy laik powziąć może wyobrażenie.

Osk. Wypadki elementarne nie leżą w mojej mocy. Również i ziemię gliniastą ze świata usunąć nie zdołam. Przekonałem się, że personal mój, dozorujący robót, obowiązki swe wypełniał gorliwie.

Przew. Chodzi tu tylko o to, czy Brassey o dwa miesiące nie zawcześnie zwolniony został od odpowiedzialności?

Osk. Powołuję się na oświadczenie mojego obrońcy, który już powiedział, że Brassey od tej odpowiedzialności zwolniony nie został.

Przew. Wszak sam pan powiedziałeś, że podpisałeś dekret, w którym o dwumiesięcznej gwarancji niema mowy.

Osk. Jeżelim coś podobnego po dziewięciogodzinnej rozprawie powiedział, to proszę dziś sprostować. Że tak się rzecz niema, pomimo iż byłem do tego npoważniony, oświadczy protokół z d. 18. maja, który się znajduje w aktach. Poręka Brasseya trwała nietylko dwa miesiące jeszcze, był on nadto zobowiązany zapłacić 11.970 złr. Nie mieliśmy względem niego żadnych względów. Punkt ten jest więc zupełnie wyjaśniony.

Przew. W protokole, odczytanym w sobotę wyraźnie powiedziano, że przedsiębiorca winien gwarantować, lecz w dekrecie pańskim nietylko o tem niema mowy, lecz sam pan oświadczyłeś, że bierzesz za to na siebie zupełną odpowiedzialność.

Osk. Dziś mogę zapewnić, iż Brasseya od tej poręki nie uwolniłem.

Prok. odczytuje końcowy ustęp sprawdzenia: Jeneralny pełnomocnik akceptuje powyższy układ. Postanawia się zatem z zastrzeżeniem późniejszego przyzwolenia Rady zawiadowczej, że wszystkie roboty z wyjątkiem budowli kunsztownych, za które przedsiębiorca dalej ręczy, na koszt towarzystwa przyjęte i uskutecznione być mają.

Obrońca dr. Neuda. Nie mogę dopuścić, aby p. prokurator wyrywał z protokołu pojedyncze ustępy.

Prok. W takim razie pozostawiam panu odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje.

Przew. Przy przesłuchaniu Drakego, będziemy mieli tłumacza pod ręką, wtedy protokół będzie odczytany.

Dr. Neuda. Muszę jeszcze dodać, że dekret w mowie będący nie zawiera ani słowa mniej, ani więcej jak to, co się w sprawozdaniu znajduje.

Osk. Pozwolę sobie jeszcze przytoczyć, że na przestrzeni 3500 sążni miałem trzy wielkie objekta. Po pierwsze groblę mihnczeńską, u nas nazwaną nieszczęsną. Grobla ta okazała się wadliwą. poruszała się, i powiedzieliśmy zatem Brasseyowi, że go przed dwoma miesiącami z odpowiedzialności nie zwolnimy, a prócz tego będzie musisł zapłacić 11.000 złr. Przylegając do grobli mihuczeńskiej, znajduje się grobla Hliboki. Na tych groblach, aż do chwili zwolnienia Brasseya od odpowiedzialności, nie pokazały się najmniejsze wzruszenia Grobla mihuczyńska ustaliła się, a natomiast groble Hliboki zaczęły się potem wzruszać. Tym sposobem zdaje mi się, iż usunę wątpliwość p. prokuratora.

Prok. Bynajmniej.

Osk. Na ostatniem wieczornem posiedzeniu pytał mię p. przewodniczący, czy odbyła się komisja na linii A., któraby wykończenie robót badała. Na moją odpowiedź, iż sobie nie przypominam, powiedział p. przewodniczący, że według aktów komisja taka nie była. Suponując że z tego dla towarzystwa nie wynika żadna szkoda, powiedzieć muszę, że rzeczywiście taka komisja była, aczkolwiek nieco później. Na stronie 106 wydanego pamiętnika sprawozdanie to znajduje się.

Przew. Pamiętnik ten będzie odczytany.

Osk. Prosiłbym o chwilę cierpliwości dla wysłuchania odnośnego punktu (czyta). Już w roku 1868 jeneralna inspekcja przedsięwzięła wszechstronne badanie o stanie kolei lwowsko-czerniowieckiej, ażeby wykazać, czy budowa kolei w każdym względzie odpowiadała detajlicznym projektom, i czy park znajdnje się w dostatecznej ilości i jakości. Zadanie to poruczono c. k. komisarzowi Fran. Czerny, któremu wszystkie protokoły i plany doręczono. On też w roku 1868 kilka miesięcy zajmował się trutynowaniem tych planów. O rezultacie towarzystwo nie otrzymało żadnego sprawozdania.

Przew. Sprawozdanie Czernego będzie odczytanem.

Osk. Przedwczoraj zauważał p. przewodniczący...

Przew. Pan powtarzasz całą wczorajszą rozprawę.

Osk. Na wczoraj uczynioną uwagę, że rewizja trwała tylko dwa dni, odpowiedzieć muszę, że takie komisje już pierwej wysełano, co komisarz rządowy na dwóch walnych posiedzeniach stwierdził.

Następnie odczytuje przewodniczący sprawozdanie Rady zawiadowczej do jeneralnej inspekcji o moście Schifkorna. W skutek tego sprawozdania, wysłała jeneralna dyrekcja komisarzy do uskutecznienia próby ciężarowej na tym moście. Potem podaje przewodniczący krótki szkic sprawozdania z 5. kwietnia 1868 o przyczynach zawalenia się mostu na Prucie.

Sprawozdanie to powiada, że budowa tego mostu nie była szczególną, jakoteż że próba ciężarowa z 4200 cetnarami przez 14 godzin się odbywała.

Następnie odczytano sprawozdanie inżyniera Zieglera, który konstatuje, że towarzystwo dokłada wszelkich możliwych starań, do usunięcia przeszkód w terenie.

Oskar.: Zauważyć muszę, że sprawozdanie to pochodzi od inżyniera jeneralnej inspekcji.

Następnie odczytano sprawozdanie komisarza Czernego z 11. i 24. czerwca i 2. grudnia 1866 r. Dalej sprawozdanie z 29. lipca 1869 r.

Oskar.: Sprawozdanie z 11. czerwca konstatuje, że jeneralna inspekcja wysłała inżynierów dla dozoru budowy mostu. Sprawozdanie z 24. czerwca korzystnie się wyraża o prowadzeniu tej budowy.

Przew.; Sprawozdanie z 2. grudnia odnosi się do grobli mihuczyńskiej, którą już wtedy uważano jako objekt niebezpieczny.

Oskarzony odpowiada, że roboty na tej grobli były trudne do wykonania, pomimo to sprawozdanie mówi także, z jaką gorliwością starali się urzędnicy o usunięcie wszelkich przeszkód. Przedsiębiorca budowy próbował tutaj eksperymentów, które go więcej jak 80.000 złr. kosztowały. Na moje żądanie zaniechał je.

Przew. odczytuje sprawozdanie z 2. grudnia 1868 i 29. lipca 1869.

Przew.: Pomimo tego, iż sprawozdanie budowę nazywa zadawalniającą, dziwnem jest, iż o tylu rekonstrucjach wspomina. Oskar: W stosunku do innych kolei, przyznać mi muszą ludzie fachowi, iż rekonstrukcje te są zerem. Brassej wypełnił swoje obowiązki zupełnie, a za wypadki, wypływające z nieuwagi nadzorców, nie można czynić zarzutu ani mnie ani jemu.

Prok.: Pan lubisz odpowiedzialność zrzucać zawsze na służbę, ale sprawozdanie mówi o podpieraniu mostów, które musiały zastraszać publiczność podróżującą. Oskar.: Ależ to się zdarza wszędzie, gdzie wód wylewy bywają, na dowód pozwolę sobie wskazać most Marchegg na linii Wiedeń-Pest.

Prok.: Musisz pan przyznać, że niemiło było podróżnemu, który widział przed pociągiem wolno jadącym idącego budnika. Oskar.: Jazda powolna po mostach jest nakazana regulaminem. Co się tyczy owej służby idącej przed pociągiem, zwracam na to uwagę, że działo się to tylko w nocy, i to przy grobli Mihuczeni, a nie na mostach.

Przew, Odczytuje sprawozdanie z 26. grudnia 1869 dotyczące budowy.

Osk. Muszę tu dodać, że długość tej części, na której przejazd był utrudniony wynosiła 120 łokci.

Prok. Ja konstatuję, iż w tym wypadku istotnie mowa jest o grobli Mihnczeni, a Brasseyowi kaucja była już wydaną.

Osk, Jeżeli budowniczy we Wiedniu ręczy za budynek 2 lata, a pierwszego dnia potem zapadają się schody, nikt go nie pociąga do odpowiedzialności.

Prok. Jeżeli te schody jednak kogo zabiją, pociąga go do odpowiedzi sąd karny.

Osk. Grobla Mihuczeni nie zabiła nikogo.

Prok. Tu nie idzie o przeprowadzenie porównania.

Osk. Ja muszę wyrażać się obrazowo, aby mnię zrozumiano.

Prok. Tak nisko co się tyczy wykształcenia wcale nie stoimy, aby przyrównania były potrzebne.

Na żądanie obrońcy odczytują sprawozdania o powodziach w r. 1867, które strąciły groble etc. i sprawozdania inspekcji generalnej do ministerjum spraw wewnętrznych, w których do

…niejszych szczegółów opisane są zniszczenia na linji, i na grobli Mihuczeni.

Przew. Sprawozdanie jest datowane 14. września 1870; powiada że grobla nie była jeszcze wtedy gotową, że jej naprawa ogromnych wymaga nakładów.

Osk. Wysłany na linię wtedy rzeczoznawca jest ten sam, który występuje obecnie przy rozprawie. Bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, gdyby zobaczywszy zniszczenie, przyniósł nam jaką radę. Ale on powrócił jako krytyk, ale nie jako doradca. Jeżeli się samemu nieumie poradzić, nie trzeba mówić, że drugi nie uczynił zadość zobowiązaniom.

Przew. Reparacja jest często trudną; lepiejby było, gdyby od początku wszystko zrobiono w porządku.

Osk. Grobla ta była punktem takim, jakiego drugiego nie znajdziemy z wyjątkiem Siedmiogrodu w całej Austrji. Przedsiębiorca wsadził w ten punkt mnóstwo pieniędzy, więc niemożna mu czynić żadnego wyrzutu.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jakby na przekór wczorajszemu wspomnieniu, ażeby przeszkadzano formowaniu się ślizgawek na chodnikach, mróz zfolgował, spadł śnieg i można znów chodzić trotoarami, nie będąc w ciągłej obawie pośliznięcia się. Niebo i ziemia zdają się więc być w porozumieniu z magistratem, właścicielami, i stróżami domów, przeciwko czemu trudno jednak na razie mieć coś do zarzucenia.

— Wiadomość o usunięciu ze służby nadinżyniera kolei Czerniowieckiej, p. Witowskiego, którą podaliśmy za dziennikami wiedeńskiemi, w podobnych sprawach zwykle dobrze uwiadamianemi, okazuje się myłną. Nastąpiła tylko zamiana biór; p. nadinżynier Wierzbicki objął teraz w miejsce p. nadinżyniera Witowskiego bióro kontroli, a p. Witowski bioro budowy w miejsce p. Wierzbickiego.

— Donieśliśmy przed kilkoma dniami o uwięzieniu panny Wandy Bogdani, bawiącej tu na gościnnych występach śpiewaczki komicznej opery wiedeńskiej. Uwięzienie nastąpiło w skutek telegraficznej depeszy policji wiedeńskiej. Nakaz uwięzienia sądu wiedeńskiego nie zawiera bliższego określenia zarzuconego czynu. Dowiedzieć się tylko można z niego, iż modystka Okoliczani i pozostająca dotychczas w usługach p. Wandy Bogdani Marja Firlej oskarżyły ją przed sądem wiedeńskim za długi. Podobnież opiewają doniesienia dzienników wiedeńskich, iż p. B. za długi aresztowaną została. Odstawienie jej do sądu wiedeńskiego nie nastąpiło dotąd, z tego powodu, że zachorowała na zapalenie gardła. Parere lekarskie opiewa, iż gdyby przy tej słabości w obecnie silne mrozy musiała jechać do Wiednia, łatwo na utratę głosu narazić by się mogła. Ze względu, iż śledztwo w toku pozostaje, nie wolno nam objawiać naszej opinii co do czynów p. Bogdani zarzuconych, winniśmy jednak skonstatować, że publiczność szczerą przyjęta sympatją i pełna otuchy, że prowadzone w Wiedniu śledztwo, zupełną jej niewinność wykaże.

— Od czasów jak Renc i Hütteman zachwycali swemi konnemi sztukami, publiczność lwowska, nie widziała tak wybornego towarzystwa sztucznych jeźdźców, gimnastyków i woltyżerów jakich posiada cyrk p. Derssina, w którym znaczną ilość koni rasy orientalnej, szkockiej, węgierskiej i polskiej, wyćwiczonych we wszystkich sztukach wyższej dresury z różnemi odmianami, sam dyrektor prezentuje. Z personalu żeńskiego pp. Derssin, Fani, Lina i Betti zgrabnością i zręcznością zasługują istotnie na wyszczególnienie, z mężczyzn, mały Toni, bracia Oss, gimnastyk Franklow i Klaun wcale dowcipny, niemniej Miss Wanda popisami mistrowskiemi na trapezie huczne zbiera oklaski. Na zakończenie produkcji przedstawia obecnie p. Derssin pantomimę „Kopciuszek", a widowisko to rzeczywiście jest zajmujące, tak popisem licznych, bo około 70 dzieci, przedstawiających znakomitości historyczne z zachowaniem ich charakterystyki i ubioru, jako też elegancją garderoby, wytwornemi i kosztownemi akcessorjami scenicznemi. Nakoniec zasługuje sobie p. Derssin na względy naszej publiczności i tem równie, że dał już dwa przedstawienia na cele dobroczynne, a jeszcze dwa — na podobne cele w tych dniach ofiarnje.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14. stycznia b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór jednego członka Rady miejskiej i tegoż zastępcy do komisji w celu przeprowadzenia wyborów na opróżnione miejsca członków lwowskiej Izby handlowej. 2) Wnioski względem załatwienia sprawy kupna gruntu pod bazary na placu Franciszkańskim. Sprawozdawca p. radny dr. Zuker. 3) Sprawa przyzwolenia na wykreślenie kaucji dzierżawnej Piotra Kintzi z realności l. 1 w kolonii Neuhof. Sprawozd. p. radny Wojewódka. 4) Wniosek względem nazwania ulicy otwartej na gruncie realności l. 607 1/4. Sprawozd. p. radny Piątkowski.

— Kasyno mieszczańskie urządza wieczorek z tańcami w sobotę dnia 16. b. m. Początek o godzinie 8.

— Z Towarzystwa prawniczego. Sekcja dla prawa pozytywnego zbierze się w sobotę dnia 16. stycznia r. b. o godzinie pół do siódmej wieczór na posiedzenie. Na porządku dziennym: Uwagi nad projektem ustawy egzekucyjnej i projekt petycji w tym względzie do Rady państwa. Sprawozdawca adw. dr. Janowicz.

— Wiadomości policyjne. Być pożartym przez psy wśród miasta, zdawałoby się niepodobieństwem we Lwowie, a przecież losowi takiemu zaledwie ujść zdołał p. T. N., urzędnik namiestnictwa. Wracając w nocy z d. 9. na 10. b. m. do domu, napadnięty został przy skręcie ulicy Ossolińskich na Chorążczyznę przez cztery ogromne psy łańcuchowe p. adwokata Dąbczańskiego, które powaliwszy swą ofiarę z łatwością, bo na gołoledzi o ziemię, porwały na nim odzież na drobne szmaty a szarpiąc wpółnagiego na 17tu stopniowym mrozie ze wszystkich stron, zadały mu zębami kilkanaście ran w nogi i ręce, któremi się rozpaczliwie bronił. Walka ta z srogiemi bestjami trwała mimo przeraźliwego wołania o pomoc, więcej jak 10 minut, bo nikt z mieszkających obok nie przypuszczał podobnego nieszczęścia. Napadnięty byłby niezawodnie uległ rozszarpaniu lub zagryzieniu przez rozjuszone bestje, bo już czapkę mu zerwały i do głowy się dobierały — lub wreszcie ubezwładniony i zalękniony mógł był zamarznąć, gdyby na szczęście nie byli przybyli na ratunek pp. Miczkowski, komisarz II. dzielnicy i dr. med. Szuszkiewicz ze stróżem, którym też nieszczęśliwy ocalenie swe zawdzięcza. Pan T. N. jest obłożnie chory, a przedwczoraj udawała się do niego komisja sądowo-lekarska.

Przedwczoraj przed południem podczas publicznej wysprzedaży w handlu pana Szwarca przychwycono znanego złodzieja Adama Mazura, w chwili, gdy chciał wyciągnąć z kieszeni pewnego porucznika woreczek z 14 zlr. Złodzieja odprowadzono do policji. — Onegdaj nad wieczorem wyjęto z wystawy sklepowej L. Grafa, szczotkarza przy ulicy Karola Ludwika 6 trzepaczek i 2 większe szczotki. W dniu wczorajszym wyśledziła i aresztowała policja dwóch młodych włóczęgów jako sprawców tej kradzieży. Przyznali się oni do winy. — Przedwczoraj wieczór zachorował nagle na ulicy Kazimierzowskiej Edmund Rolender, czeladnik blacharski, a gdy przechodnie na pomoc mu pospieszyli już nic mówić nie mógł. Odwieziono go natychmiast do szpitalu.

— **Ogłoszenie.** Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej podaje do wiadomości, że z dniem 14. stycznia 1885 będą rachunki przychodu i rozchodu za rok 1874 i budżet na rok 1875 Rady powiatowej złożone do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu.

Z Wydziału powiatowego.
Brzeżany dnia 10. stycznia 1875.

— **W Krakowie** umarł d. 12. b. m. przed południem w 53roku życia po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami hr. Leon Skorupka, właściciel Prokocima za Podgórzem. Był synem Józefy z hr. Przerembskich i hr. Józefa Skorupki, ożeniony z Józefą Gorajską, ojciec kilkorga dzieci. Wychowanie odebrał za granicą, które nie stłumiło bynajmniej gorącego w nim patrjotycznego uczucia. Obok dowcipu i wielkiej bystrości umysłu, posiadał wykształcenie niezwykłe, pracował też na polu ekonomii politycznej, i kilka w tym przedmiocie odznaczających się ogłosił broszur. Pełany miłością ojczyzny i żądzą poświęcenia w młodym bardzo wieku, bo w burzy r. 1846 uwięziony, w kajdanach dostał zarodu choroby, której teraz uległ. Uwolniony w r. 1848 za ogólną amnestją, starał się służyć krajowi w zawodzie polskim, gdzie łatwością wymowy się odznaczał. Był też posłem w 1861 r. w pierwszej kadencji sejmowej. Ustąpił z tego stanowiska i oddał się rodzinie, ale troski tego nowego powołania nie wstrzymały go od czynnego udziału w ostatnich w kraju naszym wypadkach 1863 r. Poniósłszy wiele ciosów rodzinnych i strat majątkowych, ostatnie lata spędził w Prokocimie, otoczony przywiązaniem wszystkich, jakie mu jednały szlachetne przymioty serca i duszy. Prawdziwe to dziecię krakowskie, którego zgonowi żal miasta towarzyszy. (*Czas*).

— **Złoczów** 11. stycznia. (Koresp. *Gaz. Nar.*) W dniu 9. bm. na posiedzeniu jawnem tutejszego trybunału pod przewodnictwem przełożonego sądu p. Zborowskiego w obecności zastępcy prokuratora p. Białoskórskiego i adwokata dr. Wartarasiewicza, ułożoną została przez losowanie lista służbowa na posiedzenia sądów przysięgłych, rozpoczynające się w dniu 3. lutego b. r.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni: pp. 1) Mier Karol, właściciel dóbr z Podzamcza, 2) Hornstein Chaim, właściciel dóbr w Grzymałowie, 3) Bukowski Feliks, dzierżawca w Słobodzie konkolnickiej, 4) Kozicki Juliusz, właściciel dóbr w Czeremchowie, 5) Janiszewski Jan, właściciel domu w Brzeżanach, 6) Gerzejewski Wilhelm, rolnik z Jezierny, 7) Koliszer Filip, właściciel realności w Brodach, 7) Reb Józef, kupiec w Kamionce, 9) Madejski Wład., dr. med. w Pieniakach, 10) Janicki Erazm, notarjusz w Kamionce, 11) Wasilewski Antoni, dzierżawca dóbr z Wolicy baryłowej, 12) Zawadecki Józef, właściciel domu w Brzeżanach, 13) Trzeciak Dyonizy, dzierżawca w Tanrowie, 14) Wojtowiak Antoni, ajent asekuracyjny w Podhajcach, 15) Onyszkiewicz Miecz., właściciel dóbr z Żołczowa, 16) Miączyński Józef, właściciel dóbr w Jaśniszczu, 17) Zawadzki Karol, właściciel dóbr w Poczapach, 18) Tustanowski Wład., właściciel dóbr w Zagórzu knihinickiem, 19) Wiszniewski Leon, dzierżawca dóbr w Plichowie, 20) Basseches Joachim, kupiec w Brodach. 21) Męciński Walery, właściciel części dóbr w Chlebowicach świrskich, 22) Młodecki Szczepan Kazim., właściciel dóbr w Brodach, 23) Newa Józef. właściciel domu w Brzeżanach, 24) Łotocki Szczepan, właśc. realności w Lipicy górnej, 25) Horodyński Joachim, dr. med. w Brzeżanach, 26) Brotschiner Jan, właściciel dóbr w Wicyniu, 27) Heinrich Antoni, zegarmistrz w Brodach, 28) Mayer Antoni, dzierżawca browaru w Brodach, 29) Garapich Eliasz, właściciel dóbr w Zagórzu, 30) Ornstein Wilhelm, adwokat krajowy w Brodach, 31) Grocholski Antoni, dzierżawca w Fradze, 32) Hahn Selig, właśc. dóbr w Łoni, 33) Kniaziołucki Wincenty, notarjusz w Rohatynie, 34) Orkisz Jan, właśc. realności z Halicza, 35) Adamski Franc., właśc. dóbr w Wołkowie, 36) Rekszyński Jan, rolnik w Pomorzanach.

Jako przysięgli zastępcy: 1) Futorski Jan, rolnik w Zborowie, 2) Frankowski Stan., właśc. domu w Złoczowie, 3) Płachetko Seweryn, dyrektor gimnazjalny w Złoczowie, 4) Wierzchowski Edgar, właściciel dóbr w Pleśnianach, 5) Kłak Wiktor, profesor gimnazjalny w Złoczowie, 6) Hołowkiewicz Sylwester, pensjonowany adjunkt sądowy w Złoczowie, 7) Werechowski Wincenty, rzeźnik w Złoczowie, 7) Maresz Alojzy, notarjusz w Złoczowie, 9) Nussbaum Jakób, dzierżawca w Trościańcu małym.

— **Stryj** 8. stycznia. Ostatnia ognista a właściwie ogniowa korespondencja moja narobiła wrzawy niemało, zapaliły się umysły, lubo nie grozi mnie żadne niebezpieczeństwo, bo pozycja korespondenta stryjskiego najwygodniejsza; mogę śmiało pisać nikt mnie nie odgadnie, mamy bowiem jedną osobistość, która w przekonaniu powszechnem jest sprawcą wszystkiego. Otóż ukryty w cieniu tej osobistości śmiało dalej pisywać mogę.

A kiedy już mowa o tem, to zwrócę się wprost ku znanej u nas osobistości, do p. Zatwarnickiego, z którym mam pomówić słówko.

Od lat kilku powziął p. Zatwarnicki zamiar utworzenia biblioteki publicznej w Stryju, rozpoczęte zostały rokowania tak z gminą jako też kasynem, które raptem zerwane zostały. Dowiedzieliśmy się, iż p. Zatwarnicki dla tego nieurzeczywistnił swego zamiaru, ponieważ starano się odebrać mu wyłączną zasługę w tym dziele, i więcej osób chciało się podzielić z nim laurami. Nieda się zaprzeczyć, iż każdemu wolno urzeczywistnić dobre zamiary swoje w czasie dogodnym i przymusu wywierać w tym względzie niepodobna, ale sądzę, iż kto sprawy narodowe miłuje, komu, jak to mówią, miły kraj, ten nie powinien powodować się tak błahemi drobnostkami, a nienależąc do bezwarunkowych zwolenników p. Zatwarnickiego, z którym się w wielu względach nie zgadzam, niemogę i nieśmiem mu odmówić gorącej miłości kraju i trafnego pojmowania potrzeb naszych, i jeżeli wdzięczni mu jesteśmy za gustowne urządzenie kasyna, to niech do przyjemności dołączy pożytek i najspieszniej utworzy bibliotekę.

W ogóle mamy słuszny żal do p. Zatwarnickiego; od niejakiego czasu usunął się zupełnie od życia publicznego, co w żaden sposób pochwalać niemożemy, bo niepowodzenia, których w ostatnich czasach, przyznaję najniesłuszniej doznał, nieupoważniają go do nieczynności do gnusności; kto ciągle tak żywy udział brał w życiu publicznem, a sił nie poterał, tego powinności nie schodzić z stanowiska, bo nie idzie o jednostkę ale o ogół, bo wybitne osobistości ciężko grzeszą, nieprzodując dobrym przykładem, a wszelkie wymówki, jak stronnicza zawiść, i namiętności osobiste, nie mają żadnej racji; wszak pewnym być może p. Zatwarnicki, że zawsze dozna gorącego poparcia, skoro się zajmie szczerze sprawami publicznemi.

Drugą jeszcze sprawę jako nader pilną, poruszyć muszę. Istniało niegdyś u nas stowarzyszyszenie oświaty ludowej, które się rozwiązało poruczając ile mi wiadomo, utworzenie innego, więcej miejscowym stosunkom odpowiadającego stowarzyszenia, p. Zatwarnickiemu byłem świadkiem jak niedawno p. Zatwarnicki oświadczył, iż wkrótce wypracuje statuta dla stowarzyszenia zawiązać się mającego, a to w chwili kiedy była mowa, iż wielu biednych uczniów tutejszej szkoły realnej, dla braku środków, pozbawionymi być mogą sposobności pobierania nauki, otóż spodziewamy się, iż p. Zatwarnicki przyspieszy swą pracę, ażeby przyspieszyć pomoc biednym, łaknącym nauki.

— (*si?*) **Wiedeń** 11. stycznia. Dawno, bo już kilkadziesiąt lat temu przybył do Wiednia robotnik polski. Biedny, bez wykształcenia, nieznany, gorzko pracował na chleb; w tej ciężkiej jednakże doli nie stracił on kierunku moralnego, ani zapomniał o swej ojczyznie polskiej i braciach; jego poczciwe serce wskazało mu drogę, na której dla jednej i drugich pracował z takiem poświęceniem i wytrwałością, na jakie stać jednego człowieka.

Od początku wyszukiwał rodaków przybywających za pracą do Wiednia, skupiał ich w bratnie grono, nastręczał zatrudnienie, udzielał rady, chronił od zepsucia, a z chorym lub biednym dzielił on ostatni kęs chleba i grosz swój ostatni. Przytem nauczał wszystkich, by nie zapomnieli, że są Polakami, by nieprzestali kochać ojczyzny.

A były to czasy ciężkiego dla nas ucisku, gdzie na polskiej nawet ziemi być Polakiem, za zbrodnię uważano nam. Cóż dopiero w Wiedniu! To też nie uniknął on prześladowań od ówczesnych rządów, szczególnie gdy w czasie zaburzeń r. 1848 brał żywy udział i innych za sobą pociągał.

W r. 1863 on, człowiek nieumiejący nawet dobrze czytać i pisać, był jednym z najczynniejszych członków komitetu narodowego, on, biedny robotnik miał powierzone tysiące, a sumienniej zarządzał groszem publicznym jak wielu innych, którzy się pysznią swojem bogactwem.

Gdy weszło w życie prawo o wolności stowarzyszeń, powstała myśl połączenia licznych polskich robotników ku wzajemnemu wspieraniu się i kształceniu; on jeden z pierwszych gorąco się tem zajął, bo w tem widział urzeczywistnienie swych najdroższych życzeń i dążeń. To też z innymi nieszczędził starań i zabiegów, dopokąd po przezwyciężeniu wielu przeszkód, nie przyszło do skutku założenie stowarzyszenia robotników polskich w Wiedniu „Siła", dla którego rozwoju i pomyślności do obecnej chwili z niezrównanym zapałem pracuje.

Dziś już czas pobielił włosy jego, a strudzona długą pracą ręka czem raz trudniej na chleb pracuje, ale serce zawsze jednakie, zawsze otwarte dla polskiej dziatwy, która garnie się ku niemu z miłością, nazywając go powszechnie „ojcem". On ciągle niezmordowany, służy poczciwej sprawie i jak dobry żołnierz nie opuści swego posterunku.

A za tyle poświęcenia, za tyle cichej a wytrwałej pracy, jakaż mu nagroda? Niestety niema nasza biedna ojczyzna nagradzać czem tych, co się jej dobrze zasłużyli. Ale on nagrody nie żąda, bo nie dla zysku pracował ani dla sławy; on tem zadowolony, że mu bracia płacą sercem za serce, miłością za miłość. O! bo od lat kilkudziesięciu nie masz polskiego robotnika, który przebywając w Wiedniu, nieznał, nieszanował niekochał ojca Wojciecha Dziedzińskiego. Tak się bowiem nazywa ów robotnik, czeladnik mosiężniczy, którego życie i działanie tu opisałem, a który chociaż nie zajaśniał świetnym gieniuszem ani wielkiemi czynami, mrówczą pracą wiele zdziałał dobrego i zasłużył, by szersze grono rodaków cześć mu oddało.

Jako skromny dowód uznania i szacunku urządziło stowarzyszenie „Siła" (dnia 9. stycznia b. r.) ku czci swego kochanego i zasłużonego członka uroczystość, której najpiękniejszą chwilą było nadanie godności członka honorowego panu W. Dziedzińskiemu. Bardzo liczna publiczność z różnych stanów nie szczędziła objawów sympatji dla jubilata, wszyscy cisnęli się, by ze łzą rozrzewnienia uściskać dłoń jego poczciwą, a okrzykom ku jego pomyślności nie było końca. Jeden ze starszych członków „Siły" pan Ostachowski w serdecznej przemowie opowiedział przebieg życia i zasługi pana Dziedzińskiego, które posłużyły do powyższego opisu. Następnie w pięknym składzie postępowały po sobie deklamacja, śpiew, tańce i loterja fantowa, a liczna publiczność bawiła się ochoczo niemal do dnia białego, jak najserdeczniej przyjmowana przez szanowny Wydział „Siły", któremu za urządzenie tego pięknego obchodu rzeczywista się wdzięczność należy. Bogdajby więcej ludzi takich we wszystkich stanach, a lepiej byłoby w ojczyznie naszej!

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W Krakowie (1875) nakładem Juliusza Wildta, wyszedł bardzo potrzebny i ważny dla każdego nauczyciela, i w ogóle dla każdego obywatela, którego interesuje wychowanie publiczne: „Rocznik szkolny" ułożony przez Antoniego Kosteckiego. „Rocznik" ten obejmuje najświeższe urządzenia i ustawy szkolne, ogólne przepisy, warunki przyjęcia, opłaty szkolne, wykazy stypendjów, wiadomości historyczne i statystyczne o szkołach nietylko w Galicji i w Krakowie, ale także na Bukowinie, w Szląsku austrjackim, pruskim, w Poznańskiem, w Prusach wschodnich i zachodnich, w Królestwie Polskiem, w Litwie, Podolu, Wołyniu i na Ukrainie, jednem słowem w całej Polsce tak okrutnie i nie ludzko rozdzielonej. Oprócz tego są w tym pięknym Roczniku wiadomości i o szkołach emigracyjnych, jako też o stowarzyszeniach pomocy naukowej. W dodatku pomieszczone jest porównanie miar i wag różnych krajów z metrycznemi, i zamiany miar i wag wiedeńskich na metryczne i nawzajem. Oprócz tego zamieścił p. Kostecki w dodatku porównanie wysokości temperatury na trzech termometrach: Reaumura, Celzyusza i Fahrenheita. Układ tego Rocznika bardzo praktyczny, redakcja wyborna, czyni zaszczyt panu Antoniemu Kosteckiemu. Rok pierwszy na tytule, daje nadzieję, że pożyteczna ta publikacja i w następnych latach ogłaszaną będzie — jeżeli rozumie się znajdzie poparcie publiczności.

— Hipolit Stupnicki, zasłużony wydawca i założyciel wielu czasopism we Lwowie, obchodzi 25 rocznicę swego redaktorskiego zawodu; dwadzieścia bowiem pięć lat upłynęło, od czasu założenia *Przyjaciela Domowego*, którego dotąd jest redaktorem. Dla większego uczczenia zasług szanownego weterana, pierwszy numer *Przyjaciela Domowego* na rok bieżący, zredagowali i wydali młodzi literaci naszego miasta. Treść jego następująca: Wiersz Władysława Bełzy napisany w 25letni jubileusz zawodu publicystycznego Hipolita Stupnickiego, bardzo piękny; Słowo wstępne, w niem wymienione są nazwiska 24 osób, które od samego założenia aż dotąd przez lat 25 są prenumeratorami *Przyjaciela Domowego*. Następują potem piękne wiersze pp. Władysława Ordona i Bronisława Komorowskiego, pierwszy p. t. „Szeregowcy na pamiątkę czcigodnemu Hipolitowi Stupnickiemu", drugi p. t. „Pastuszę". W tym numerze rozpoczętą została tragedja w pięciu aktach p. t. „Mściwój i Swanhilda" napisana przez utalentowanego, młodego pisarza Bronisława Grabowskiego, którą zalecamy uwadze panów dyrektorów teatrów; Życiorys Hipolita Stupnickiego, napisany przez Jana Grzegorzewskiego, ozdobiony portretem, zawiera dokładny obraz prac jubilata. Zasługi jego są rzeczywiście nie małe, zwłaszcza jeżeli zważymy, iż przez ćwierć wieku mozolnej pracy szanowny jubilat nie zarobił sobie nawet tyle, ażeby spokojnie i bez mozołu spędzić dni starości. Numer jubileuszowy kończą jak każdy numer artykuły treści pożytecznej t. j. „Od czego zależą choroby ludzkie i jak się od nich chronić" przez dra K. Göhlinga; „Zapiski gospodarskie" i „Kronika krajowa i zagraniczna." Spodziewamy się, że publiczność nasza oceniając zasługi weterana redaktorów, weźmie udział w jego jubileuszu dając silne poparcie, przez prenumeratę *Przyjacielowi Domowemu*. *Przyjaciel Domowy* kosztuje rocznie tylko 2 zł. 50 ct.

— W Poznaniu nakładem J. K. Żupańskiego, wyszedł z druku poszyt treści tomu drugiego „Historji powszechnej konia" przez Marjana hr. Czapskiego. Tak więc mamy już dwa tomy skończone tego znakomitego dzieła, któremu równego niema żadna europejska literatura. Trzeci tom już jest w druku. Wydanie tego dzieła jest przepyszne. Papier śliczny, druk doskonały, błędów prawie niema. Drukarnia W. Łebińskiego pod firmą J. I. Kraszewskiego istniejąca w Poznaniu, wspaniałem wydaniem „Historji powszechnej konia" zapisała się pomiędzy najlepsze zakłady drukarskie w Europie. W naszej prowincji dzieło to nie znalazło tylu nawet nabywców ilu liczymy miłośników hodowli koni.

— Zapowiedzianego wydawnictwa dzieł Dzierzkowskiego drukiem i nakładem A. J. O. Rogosza już się okazał zeszyt pierwszy, zawierający doskonale napisaną powieść p. t. „Kuglarze". Tytuł jest następujący: „Pierwsze zupełne wydanie powieści Józefa Dzierzkowskiego. Lwów 1875." Chwalimy redakcji staranność, z jaką oczyszcza liczne błędy językowe i drukarskie pierwszej edycji tych powieści. Zyskują wiele na tych poprawkach same powieści, zyska i sława pisarska Dzierzkowskiego, który jak wiadomo nie dość poprawnym był pisarzem. Na okładce wydrukowany napis: „Biblioteka powieściopisarzy polskich." Rok pierwszy. Zeszyt pierwszy, każe się spodziewać, iż po ukończeniu dzieł Dzierzkowskiego, wydawca ogłosi zbiór romansów innego powieściopisarza. Do zeszytu piątego, w którym się skończy tom pierwszy, będzie dołączony portret Dzierzkowskiego i jego życiorys.

— **O pierwszem przedstawieniu** w Wielkiej operze paryskiej rozpisują się dzienniki bardzo obszernie. Streszczeniem wszystkich artykułów o tym przedmiocie jest podwójna uwaga, że nigdy tak arystokratycznej asystencji nie było a nigdy tak nędznej reprezentacji; winę zaś rzucają na ministra de Cumont, który już nie jest ministrem, i na pana Halanzier dyrektora opery, który prawdopodobnie niedługo także straci posadę swoją. Z głów koronowanych znajdowali się … król hanowerski, była królowa hiszpańska Izabela i nowy król Alfons XII., który nazajutrz wyjechał do Marsylii, a już przypłynął do Hiszpanii. Oby był szczęśliwszym od poprzedników! Na scenie odznaczyła się głównie panna Kraus; pani Niesson z powodu słabości wystąpić nie mogła, a chociaż sama ofiarowała dyrekcji swoje usługi, pani Millan-Carvalho nie została przyjętą przez pana Halanzier, tak że ani jednej śpiewaczki francuskiej nie było. Bohaterem wieczora był lord Stones, burmistrz londyński, w ubiorze i z orszakiem średniowiecznym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 11. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 977, węgierskich i morawskich 1890, niemieckich 904, razem 3771. Targ był nadzwyczajnie lichy, płacono z rana galicyjskie woły kapitalne po 27 do 28 zł., później szło bardzo źle, 26 do 26 zł. 50 c. dobre woły, lichsze zaś po 25 do 25 zł. 50 c. za cetnar., węgierskie najkapitalniejsze woły 29 zł. A ponieważ tak tanio było, więc zostało niesprzedanych tylko 70 wołów. Przyczyna że tyle wołów przychodzi na targ, iż tamtej zimy niemieckie woły odchodziły za granicę do Niemiec, teraz wszystko tu do Wiednia przychodzi, gdyż w Niemczech taksamo zły targ. Bardzo dużo mięsiwa przychodzi kolejami prawie o połowę więcej jak przeszłej zimy.

Krzysztofowicz
Caffe-Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu w procesie Offenheima, prezydent zarządził ogólne przesłuchanie co do punktu oskarżenia w sprawie koncesji rumuńskiej. Oskarżony opowiedział obszernie historję tej koncesji; trzeba było walczyć z silną konkurencją pruską, gdyż Strousberg i ks. Ratibor ubiegali się także o koncesję. Oskarżony uzyskał koncesję na imię ks. Sapiehy, ks. Jabłonowskiego, dr. Giskry i angielskich przedsiębiorców dlatego, gdyż dygnitarze rumuńscy oświadczylii, że bezimiennemu austrjackiemu towarzystwu nie udzielą koncesji pod żadnym warunkiem. Na pytanie prezydenta, kiedy oskarżony poznał, że austrjackie towarzystwo nie otrzyma koncesji, odpowiedział Offenheim, że stało się to przy końcu 1867.

Oskarżony oświadczył dalej, że koncesjonarjusze otrzymali 700.000 złr., każdy koncesjonarjusz jak i oskarżony otrzymał po 10 tysięcy funtów szterlingów. Innym członkom Rady zawiadowczej dał oskarżony z polecenia ks. Sapiehy po 1.000 funtów za wielkie starania około interesu. Także i Herz otrzymał 100.000 franków, gdyż uzyskanie koncesji popierał wszelkiemi siłami.

Oskarżony mówił dalej, że koncesja przyjętą została jednogłośnie na nadzwyczajnem zgromadzeniu jeneralnem d. 20. października 1868 r., na którem 23.000 akcyj było zastąpionych. Nigdy nie będzie zastąpioną tak wielka liczba akcyj. Odczytano list Schindlera, który użala się, że nie otrzymał przyrzeczonej posady członka Rady zawiadowczej, i objawił życzenie wzięcia udziału w rumuńskim interesie z kwotą 20.000 złr. Dr. Neuda wnosi przesłuchanie Schindlera, o czem rozstrzygnie uchwała sądu. Z korespondencji pomiędzy Herzem z Offenheimem okazuje się, że obaj długo układali się o koncesję, i że obaj mieli na myśli podział zysku. Offenheim pisał do Herza, że może zmuszeni będą wejść na drogę szwindlu. Czytanie aktów trwało do godziny w pół do 10tej. Offenheim tłumaczył każde pismo na swą korzyść.

Parlament niemiecki uchwalił przystąpić do drugiego czytania w pełnej Izbie ustawy o małżeństwie cywilnem.

Król Alfons powitany został na wybrzeżu hiszpańskiem najpierw przez francuzkiego komendanta statku „Vigie" i wyraził swoją radość z tego powodu. Król wyjeżdża do Madrytu we środę.

Wiedeńska Izba handlowa ma być rozwiązaną. Wielka bowiem liczba jej składa mandaty z powodu, iż nie chcą zasiadać z wybraną jedną osobistością, która w ostatniej epoce szwindlu giełdowego grała bardzo fatalną rolę.

Przyjechali dnia 12. stycznia 1875.

Hotel Europejski. Bogdański W., z Ujścia. Poradowski A., z Werchotki. Kahan Z., z Felsztyna. Krasnopolski K., z Latacza. Suchorzewski J., z Mielca. Zbyszewski L., z Jabłonki.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12. stycznia 1874.
godzina 4. min. 40. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 282.—. Credit. Actien. 415.50 Lombarden 228.— Galizier 110.— Staatsbahn ——. Rumänier 35.00 Oesterr.-Banknoten 182.90 Usposobienie:—.

Wiedeń 13. stycznia 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	227.50.	Anglo-austr.	140.50
Unionsbank	105.00.	Vereinsbank	45.—
Kolej Kar. Lud.	241 50.	Kolej południ.	127.—
Franko-austr.	51 25.	Baubank	27.—
Losy z r. 1860	112.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 13. stycznia 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	51 75.	Węgier. kred.	211 50
Anglo-austr.	140.50.	Unionsbank	104 75
Kolej Kar. Lud.	241 —.	Nordbahn.	195 50
Kolej południo.	127 50	Kolej Alföd.	132 50
Kolej Elżbiety	189 50.	Kolej Lw.-czer	142 50
Węg. Nordostba.	116.50.	Vereins-Bank	45 —
Wiener-Bauges.	41 25.	Węg. Ostbahn.	56 50
Gal. indemniz.	83.75.	Losy z r. 1864	140 —
Franco-H.-Bank	68 —.	Verkehrsbank	99 50
Losy tureckie	54 —.	Baubank-Act	27 25
Kolej państwow.	297.50.	Bankverein	98.—
Wied. Bauver.	30 50.	Losy węgierskie	84 —

Usposobienie ciche.

Pociągi kolejowe:
Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu- dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22i m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	241 —	243 —
" Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	230 —	232 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 85	84 4[illegible]
" " " 4 pr. w. a.	74 75	75 50
" " " 5 pr. okres.	83 85	84 40
Banku hip. gal. 6 pr.	88 85	89 6[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	[illegible]9
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%, losowanie w 15 lat	89 70	90 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 5[illegible]	84 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 50	89 25
Losy miasta Krakowa	16	18 —
" " Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	105 —	106 —
Wiedeń d. 11. stycznia.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 10	70 [illegible]
" " w sreb. 5 "	75 60	75 80
" 1839 całe losy (m. k.)	268	273 —
Pożyczki loteryjne 1839 1/5 losu	244 50	245 50
1854 po 250 zł. 4 pr	104 50	105 —
1860 " 500 zł w. a. 5 pr	111 5[illegible]	111 25
1860 " 100 " " "	116 —	116 25
1864 " 100 " " "	139 75	140 —
List zast. dom. po 120 5 pr.	95 25	[illegible]
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	84 —	83 [illegible]
[illegible]	92 5[illegible]	93
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 50	98 70
Węg. poż. prem. po 100 złr.	82 —	82 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	141 75	142 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	227 25	227 75
" " węg. 200 zł. em. 80 p.	213 75	213 25

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł.	855 —	860 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr	52 —	52 5[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	68	69 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	1002	1004 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	— —	
Unionbank po 200 złr.	107 50	108 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	45 —	45 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł	99 50	100 50
Wied. bankver. po 200 złr	98 75	99 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	93	93 50
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb	— —	—
Dniestrzańskiej " "	—	—
Elżbiety " m. k.	190 —	190 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1960 —	1965
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	88 50	89
Kol. gal. KarL. po 200 złr.	242	242 50
Lw. Czern. Jas. po 200 złr.	143	143 5[illegible]
Mor. Szl. (centr.) po 200 złr. a.	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	149 7[illegible]	150 25
" " lit. B. po 200 zł. sr	72 50	73
Rudolfa po 200 złr. s. r.	147	147 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	132 75	133 25
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	293 50	29[illegible] —
Südbahn po 200 zł. srebr.	128 —	128 50
Tramway wied. po 200 zł	128 —	129
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	115 50	116 —
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 5[illegible]	55
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131	131 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	28 5[illegible]	28 25
" " wied. " 100 "	31 —	31 20
" tanich pom. po 100 z	12 20	12 45
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 —	97 —
" spłac. w 33 lat. 5 p. wa	86 75	— —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	— —	74 50
" " 5 pr. w. a	84 —	84 75
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	88 50	89 —
" Zak. kr. włość. 6 pr. w.	98 60	98 75

	płacą	żądają
Bank nar. austr. w k 5 pr	—	
" " " w. a.	94 55	94 70
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 z	73 70	74 25
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	80 40	806
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a.	96 25	—
Dniestrzańska 300 " "	26 —	27 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 50
" em. 1862 5 pr	92	92 25
" em. 1870 5 pr	—	—
" em. 1872 "	—	— —
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95 50	96
" " 5 pr. w. a.	92 —	92 50
" " 5 pr. sr.	105 —	106
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	[illegible] —
" II. em. 5 pr.	100 50	101 5[illegible]
" III. em. 1871 300	98	93 50
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 [illegible]	792
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr srebr. w. a	73 50	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible]2 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 25	78 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	93 [illegible]	93
" em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	91 [illegible]	91 7[illegible]
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	932	92 5[illegible]
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	78 50	—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	166	167 —
Klary po 40 złr. m. k.	27 [illegible]	28
Keglevich " 10 "	[illegible]3	13 50
Krakowska po 20 złr.	16 25	17 —
Palffy " 40 "	24 —	25 —
Rudolfa " 10 "	13	13 50
Ks. Salm " 40 "	32 —	33
St. Genois " 40 "	25 50	26 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w.	15 50	16 75
Waldstein po 20 zł. m. k	[illegible] 50	22 —
Windiszgrätz po 20 zł.	19	20 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 40	94 50
Hamburg 100 mark. banko.	54 5[illegible]	67 10
Londyn 10 ft. sterl.	1060	1085
Paryż. 100. frank	44 10	44 15

Podziękowanie.

Dłuższy czas mając w swem gospodarstwie oficjalistów, którzy dali dowody pracy i uczciwości, a są poleceni przez p. Józefa **Birkle** właściciela biura wywiadowczego we Lwowie, Rynek l. 40, czuję się być obowiązanym podziękować Mu za wybór tak dobrych ludzi, o jakich dzisiaj bardzo trudno. 1296 1—1

Wołków. **Wit. Komar.**

Bukiety

balowe, kotylionowe i weselne najgustowniej ze świeżych lub zasuszanych kwiatów układane poleca

handel nasion i roślin

WILHELMA ADAMA

we Lwowie.

Przy obstalunkach na prowincji uprasza się o podanie ceny i nadesłania zadatku. 1265 1—4

Ekonom samoistny

za kaucją znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłosić się do teatru drzwi **nr. 15.** 1263 1—3

Już wyszły z druku:

OBRONA SOKOŁOWA

poemat historyczny

Al. Morgenbessera

50 centów;

oraz 1181 4—6

Anny z Podgórza

Z PODRÓŻY PO EUROPIE

40 centów.

Księgarnia Polska,

we Lwowie, 12 ulica Kopernika.

Skład główny w Krakowie

w **księgarni Ad. Dygasińskiego.**

Egzaminowany

leśniczy

znajdzie bezzwłocznie umieszczenie, Bliższej wiadomości udziela ustnie lub listownie: Zarząd dóbr w Radziechowie.

Pożądany, lecz nie koniecznie wymagany byłby kilkoletnia praktyka w uprawie chmielu. 1262 1—3



W dobrach JWgo St. hr. Zamoyskiego, jest **do sprzedania**

70 sztuk jałowników

rasy poprawnej (po buhajach czystej krwi holenderskiej).

Sprzedaż potrwa do 10. lutego rb. Bliższą wiadomość udziela Administracja dóbr — Moszczany, o. p. Radymno. 1261 1—3

czyli funt cłowy.

Ceny oznaczone na ½ kilo

Najtańsze i najlepsze

Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo zlr. **1.20**, najlepsze zlr. **1.50**

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

1267 czyli funt cłowy. 1—6

L. 1457. 1271 1—3

Konkurs.

Przy kasie miejskiej w Jaworowie opróżniona została posada **kontrolora** z pensją roczną czterysta złr. a. w.

Celem obsadzenia tej posady rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs z terminem do ostatniego lutego 1875.

Kandydaci chcący ubiegać się o tę posadę, muszą się wykazać egzaminem kasowym z dobrym postępem złożonym i przy objęciu takowej złożyć kaucję równającą się rocznej płacy a podania przesłać w drodze przepisanej do Zwierzchności gminnej przed upływem terminu.

Posada ta nadaną będzie tymczasowo prowizorycznie na rok jeden, a po roku uznanej zdolności i nienagannej służby stabilizacja nastąpi.

Od Zwierzchności miasta

Jaworów dnia 31. grudnia 1874.

Adwokat

Dr. Władysław Rogala

Wędrychowski

otworzył kancelarję

w Krakowie,

przy ulicy Gołębiej wyższej w domu pod l. 169 na I. piętrze. 1214 2—3

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienue.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1033 2—15

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Na pączki!

Niezawodne drożdże

funt 70 centów, łut 2½ centa.

MASŁO dworskie

świeżutkie i kuchenne po 64. 68 i 72 ct. funt.

Smalec

wieprzowy peszteński po 52 c. funt.

Marmuladki owocowe

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

w rynku pod l. 42. 1141 3—4

Młynarz

kawaler, pracujący obecnie w młynie o 10 kamieniach, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1. lutego r. b.

Adresować uprasza Tomasz Zdrojowski w Sołukach poczta Lwów. 1238 2—2

Propozycja do zawarcia małżeństwa.

Wykształcony mężczyzna, 25 lat, kawaler, posiadający kilka tysięcy gotówki, życzy sobie pojąć za żonę piękną i wykształconą, a przytem majętną panienkę lub bezdzietną wdowę, wieku od 16 do 23 lat. Pierwszeństwo będą miały te pani, które już posiadają majątki ziemskie. Propozycje, traktujące tę sprawę ściśle, z dołączeniem fotografii uprasza odsyłać do **25 stycznia pod O. E. 2400 do Haasenstein & Vogler we Wiedniu.** 1245 3—3

C. k. uprzyw.

Rafinerja Spirytusu

Juljusza Mikolascha we Lwowie,

zakupuje

dębowe klepki

długości 28 cali i 32 cali wraz z odpowiednemi dnami. Oferty adresować do Rafinerji Spirytusu Juljusza Mikolascha we Lwowie. 1243 2—4

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsięwzięcie polecam niżej podpisany najnowsze wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone najnowsze wielkie 1152 8—2

losowanie pieniężne

w ilości 8 milionów 639.000 marków p. których pierwsze ciągnienie wygranych naznaczono urzędownie na

dzień 21. i 22. stycznia r. b.

Główne wygrane w swem. mark: 450.000, 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 2 po 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 24.000, 2 po 18.000, 11 po 15.000, 2 po 12.000, 17 po 10.000, 8.000, 3 po 6.000, 26 po 5.000, 43 po 4.000, 255 po 3.000, 400 po 1.200, 548 po 600 itp. w ogóle 43.500 wygranych, które w 6-iu oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Na urzędownie oznaczone pierwsze ciągnienie kosztuje:

Cały los oryginalny mark. 16 czyli 8 zł. 80 ct.

Pół losu mark. 8 czyli 4 zł. 40 ct.

Ćwierć losu mark. 4 czyli 2 zł. 20 ct.

które za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan urzędowy gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Przed zbliżeniem się ciągnienia nastąpi brak losów, npraszam zatem łaskawe zlecenia poczynić najdalej do 6. stycznia, gdyż tylko w tym razie zlecenia punktualnie wykonać będę w stanie.

Juljusz Herz,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Tylko za

27 ct.

łokieć wied., sztuka lub para, sprzedaje się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail!

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a te: lustry, rypsy, materje pledowe ukośne, jednokolorowe, także szkockie materje pledowe kartowane, najnowsze i najpiękniejsze na jesień lub zimę

Flanela Nordpol (Waltmol),

i najnowsze ciężkie materje wełniane, najmodniejsze barchany na suknie, kosmanosieńskie perkale, kretony tureckie (na szlafroki), płótna rumburskie, boleaderskie lub blichowane szlaskie, firanki korenkowe, atlas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane serwety, gradl na materace i sofy, chiffon pięć- i sześć-ćwierćłokciowe, szereki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, wielki skład tasiemek jedwabnych aksamitnych, koronek w różnych kolorach i szerokości, prócz tego wiele innych przedmiotów w jedynie za rzetelny uznanym składzie po

27 ct. 1082 26—30

Waaren-Halle

Wien, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerspital-Gebäude.)

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Do pana

Leona Orlewicza

właściciela fabryki machin rolniczych Nowy Swiat we Lwowie.

Kupiłem od pana młynek do czyszczenia zboża, własnego wyrobu, tak dobry, tak doskonale robiący usługę, a nadto tak szybko, że nawet nie przypuszczałem, aby mogła być jaka machina, któraby tak dokładnie czyściła zboże, nadto w żadnej fabryce, w których oglądałem potrzebując młynka, tak przystępnej ceny mi nie ofiarowano. Z czystem sumieniem, polecam każdemu fabrykę Pana.

Siedliska p. Lwów.

1233 2—3 **Hr. Siemoński.**

Mocno przekonany, że czynię dobrze,

polecam

instrukcje profesora matematyki

R. v. ORLICE,

w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,

każdemu graczowi w loterję liczbową.

Otrzymałem bardzo korzystne skutki zapomocą tychże, ponieważ z przekonania wszystkie wycieczki przeciw temu panu wymierzone nie uważałem za prawdziwe. *Franciszek Blass,*

Wiskowitz szafarz.

Na **zapytania**, dotyczące udzielenia doświadczonej instrukcji gry w loterję, odpowiada profesor matematyki R. v. Orlice, Wilhelmstrasse 125 najchętniej

zaraz i bezpłatnie.

1251 1—1 **D. O.**

1183

Franz Schöffl

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . zł. 15

1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. . 12

1000 sztuk zwykłego towaru targowego 10

1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność . 20

na miejscu w Saazu nadesłanie gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

Soeben erschien: [illegible] Die gesch[illegible] **Manneskraft** [illegible] Dargestellt von Dr. [illegible] geheime Krankheiten [illegible] 1132 21—300

Kto stawia, ten wygrywa!

450.000 Rmrk.

w korzystnym razie, jako najwyższą wygraną nastręcza najnowsze wielkie losowanie pieniężne, przyzwolone i zagwarantowane **przez krajowy rząd ks. Brunszwiku**

Urządzenie tego losowania pieniężnego jest tego rodzaju, że w krótkim czasie (6 oddziałów) 43.500 wygranych przyjdą do niezawodnego rozstrzygnięcia, które obejmuje pomiędzy innymi, następujące główne wygrane: 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 2 po 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 24.000, 2 po 18.000 11 po 15.000, 2 po 12.000, 17 po 10.000 8.000, 3 po 6.000, 26 po 5.000, 43 po 4.000, 255 po 300 itp. itp

Już **21. i 22. stycznia r. b.** nastąpi pierwsze ciągnienie wygranych. jak urzędownie naznaczono, i kosztuje:

cały los oryginalny 9 zlr. — ct.

pół losu „ 4 „ 50 „

ćwierć „ 2 „ 25 „

Za nadesłaniem gotówki wysyłam nawet najskromniejsze zamówienie do każdej prowincji i dołączam urzędową listę ciągnienia i plan gry bezpłatnie.

Memu przedsiębiorstwu istniejącemu od 22 lat sprzyja szczególne szczęście, gdyż oprócz wielu **znacznych wygranych**, wypłaciłem niedawno 1067 4—4

1 premję na 182 400 mark. państ.

1 „ „ 183.000 „ „

w tamtejszych prowincjach, mogę przeto wezwać do wzięcia udziału szczęśliwego.

J. Dammann,

Bank- u. Wechselgeschäft w **Hamburgu**

Do wygrania!

1. lutego

na losy po 2 zł.

300.000 franków w złocie

25 000 „ „

10 000 „ „

1. lutego

na promesę pożycz. r. 1860

zł. 200.000

cena promesy 3 zł. 50 c.

15. lutego

na promesę pożycz. węgierskiej

zł. 100.000, 25.000

cena promesy 3 zł.

9. lutego

na losy po 50 centów.

Główna wygrana:

1.000 dukatów w złocie.

Ogółem 3.000 wygranych, wartości 60.000 zł.

1266 Do nabycia 1—2

w handlu płócien i herbaty

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

NB. Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.



Realność do sprzedania.

Na żółkiewskiem koło rampy kolei Brodzkiej przy ulicy Tatarskiej, liczba 6. jest nowy dom piątrowy 25 lat wolny od podatku do sprzedania. Kupno przestępne, wiadomość na miejscu. 1240 2—4

dzierżawy pasieki [illegible] 1236 2—2

Bez bolu i bez wstrzykiwania [illegible]

upławy rury mocznej [illegible] **Dr. Hartmann** [illegible]

osłabienie męskie [illegible] Za nadesłaniem 5 zlr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

1173 1—?

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.

znany z najlepszego materjału i fasonu poleca swój

Największy skład gotowej Bielizny, kołnierzyków, mankiet i krawatek.

Świeżo otrzymałem z Paryża

1200 Koszul

w cenie od złr. 2, 2.50, 3.—, 3.50, stopniowo wyżej 50 ct. do zł. 15.

największy wybór kaftaników tak zwane „elastyczne“ Gesundheits-Kreppe ze Szwajcarji, jedwabnych, pojedynczych, wełnianych i wełnianych.

Tylko za 50 centów

1063 5—6

jako cenę losu, można wygrać

1000 dukatów w złocie.

Ta przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 złr. w srebrze, 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych

razem 3000 wygranych wartości 60.000 zł.

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 9. lutego 1875. Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu swego czasu i listy ciągnienia franko. **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego banku handlowego, przedtem J. C, Sothen, Graben 13**

Losów do tej loterji po 50 c. nabyć można także u **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.

Towarzystwo Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego zł.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,

po 7% z 14- „ „

po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3773 1—?

Tylko za 10 zł. w. a.

kupić można

całe urządzenie salonowe.

Takowe składa się z następujących przedmiotów:

z 2 eleganckich firanek salonowych,
1 długiego i trwałego kobierca sal.,
1 statuy „Wymuszona modlitwa“,
1 lśniącego kosza na kwiaty,
1 kołdry Angora,

z 1 pięknego ściennego zwierciadła,
1 dobrze idącego zegara ściennego,
2 obrazów w ramach,
2 japońskich wazonów na kwiaty,
2 pokrowców na meble.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty w ilości 14 sztuk kosztują

tylko 10 zlr. w. a.

Te grupy w lepszem wykonaniu po 15, 20, 30 i 50 zlr.

Jedynie do nabycia: 1055 6—7

Amigo's Weltausstellung-Bazar,

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

1020 11—24

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy nakGalicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** kosztuje **1** zlr. **20** ct. 1119 1—?

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3**. dom Kulika.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony

gospodarz

posiadający nadto samodzielną 8 letnią praktykę sądową, polityczną i adwokacką mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, biegły we wszystkich językach krajowych i w francuzkim, tudzież w podwójnej rachunkowości, poszukuje umieszczenia przy większem gospodarstwie w Galicji lub na Wołyniu.

Na odpowiednią i szczegółową ofertę, udziela się odpowiedź pod adresą: D. Ch. franco w Ajencji dzienników W. Piątkowskiego we Lwowie. 1203 3—3

T. LATINIK i K. GAWLIKOWSKI

polecają Szanownej Publiczności swój nowo urządzony i obficie zaopatrony

Handel korzeni, Win, Delikatesów,

Główny skład prawdziwej karawanowej herbaty

i rumu Bremskiego.

„pod Afrykanką“

we Lwowie ulica Halicka Nr. 20.

1220 3—4 **Ceny najumiarkowańsze**

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie

wyszła książka pod tytułem:

„ROCZNIK SZKOLNY“

obejmujący najświeższe urządzenia i ustawy szkolne, ogólne przepisy, warunki przyjęcia, opłaty szkolne wykazy stypendjów i inne wiadomości statystyczne o szkołach polskich w Galicji z W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i Szląsku austr., w Królestwie Polskiem i niektórych prowincjach cesarstwa Rosyjskiego, w Prusiech wschodnich i zachodnich, w Wielkopolsce i na Szląsku pruskim, tudzież za granicą; w końcu: tablice porównawcze miar i wag różnych krajów z metrycznemi, tudzież tablice redukcyjne miar i wag wiedeńskich na metryczne i nawzajem.

Zebrał i ułożył

Antoni Kostecki

Cena egzemplarza 1 zł. 20 centów

Nabyć można we wszystkich księgarniach. Zamówienia za przykazem pocztowym wprost u nakładcy wysłane zostaną franco. 1234 2—3

Główna wygrana

Amtlich festgestellt.

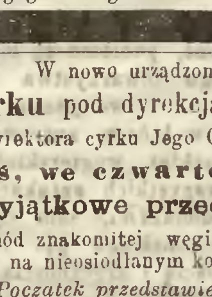
Am 21. Januar 1875

beginnt die Ziehung der 1. Abtheilung der 78sten von der **Herzoglich Braunschweig'schen Regierung genehmigten und garantirten** Landes-Lotterie. Die Lotterie besteht aus **84000** Original-Loosen und **43500** Gewinnen. (Mehr wie die Hälfte aller Loose müssen also gewinnen.) Sämmtliche Gewinne betragen zusammen **8 Million 639000** Reichsmark **Gold.**

Der Haupttreffer beträgt ev. **450000 Reichsmark Gold**, ferner

Gewinne von **300000, 150000, 80000, 60000,** und **viele** von **40000, 36000, 30000, 24000, 18000, 15000, 12000, 10000, 8000, 6000** ꝛc. Reichsmrk. Sämmtliche 43500 Gewinne werden durch 6 Ziehungen innerhalb einiger Monate entschieden. Gegen fc. Einsendung des Betrages Ö. W. Fl. **8. 80** Kr. für ein ganzes Original-Loos, Fl. **4. 40** Kr. für ein halbes, Fl **2. 20** Kr. Ö. W. für ein viertel Orig.-Loos sind die mit dem Wappen des Staates versehenen Orig.-Loose durch die Bankfirma **Isenthal & Co.** in **Hamburg** zu beziehen. — Die Firma legt bei Effectuirung jeder Bestellung den amtlichen Ziehungsplan bei, versendet sofort nach jeder Ziehung an jeden Theilnehmer die amtliche Ziehungsliste. — Die Ausbezahlung der gewonnenen Beträge geschieht durch die Verbindungen dieses Hauses, an allen Plätzen, gegen Abgabe des Original-Looses.

450.000 mark p. w złocie.



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim

Cyrku pod dyrekcją Józefa Derssina,

dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

Dziś, we czwartek dnia 14. stycznia

wyjątkowe przedstawienie galowe

na dochód znakomitej węgierskiej baletniczki i artystki jazdy na nieosiodłanym koniu panny **FANNI ALLINGER.**

Początek przedstawienia o godz. 7. wieczór.

Na zakończenie po raz pierwszy:

Paryzkie kwiatowe kadryle

na 8 tresowanych koniach, urządzone i prowadzone przez dyrektora J. Derssin, a wykonane przez 4 damy i 4 mężczyzn.

Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 5—?

Ważne dla każdego.

Kto chce kupić coś rzetelnego, taniego i dobrego, niechaj uda się z zaufaniem do handlu eksportowego Müllera, we Wiedniu Praterstrasse 43

Tylko 10 zł. całe urządzenie gospodarstwa domowego.

składające się 63 praktycznych przedmiotów:

6 nożów, 6 widelców — prawdziwa stal angielska, dobrej jakości,
6 łyżek, 6 łyżeczek, 1 chochelka, 1 chochla, 1 szczypeczki do cukru — z pozłacanego trwał go metalu britania,
1 czajnik.
1 noszki na 6 szklanek.
1 taca blaszana emailowana na 6 szklanek i flaszkę.
1 koszyk na chleb, dobrze pozłocony.
1 posypywacz do cukru.
1 słoik na musztarde, 1 łyżkę do musztardy — z porcelany.
1 cukierniczka, pięknie politurowana z zamkiem.
1 lampa salonowa z przyborami.
1 umbrelka transparentowa.
1 podkładka pod lampe modna.
1 nożyce do sałaty, z bukszpanu.
1 pieprzniczka, 1 solniczka, 1 naczynie na wykłuwacze — najlep. porcel,
2 lichtarze salonowe.
1 szczypce do ognia.
6 miseczek kawowych, 6 talerzy deserowych, 6 „ stołowych — z najlepszej porcelany.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty, 63 sztuk wyborowej jakości, sprzedaję za 10 zł. wysłane na prowincje i dobrze opakowane w skrzynce o 1 zł. droższe

Srebra chińskie. **Senzacja.** Srebra chińskie.

Taka sposobność nigdy się więcej nie nadarzy!

Przez zakupno wielkiej ilości towarów z upadłych fabryk, mogę najlepszy towar ze srebra chińskiego sprzedawać za bagatelkę:

Gwarancja!

½ tuz. najlepszych łyżek stołowych ze srebra chińskiego,

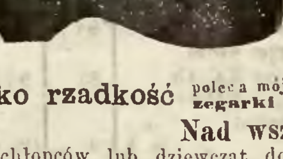
przedtem ½ „ „ łyżeczek do kawy „ „ „ teraz

30 zlr. ½ „ „ widelców „ „ „ 10 zlr.

1 chochla stołowa i chochelka do śmietanki.

Wszystko to razem kosztuje tylko 10 zl.

Można także towary ze srebra chińskiego pojedynczo zamawiać, a to: ½ tuz. łyżeczek 1 zł. 20 c., ½ tuz. łyżek 2.75, ½ nożów 2.75, ½ tuz. widelców 2.75, chochla 1.80, chochelka 1.30, pojedyncze noże, widelce lub łyżki 50 c., łyżeczki po 20 ct. Wszystkie inne sprzęty domowe, jako to solniczki, flaszeczki na oliwę i ocet, szczypczyki, obrączki na serwety, lichtarze, żyrandole i puhary na jaja, również po zdumiewająco tanich cenach.



Słuchajcie, zdumiewajcie i baczcie!

Najnowsze buciki męzkie, damskie i dziecinne z najlepszej skórki cielęcej, modnie robione, z twardemi podeszwami drewnianemi, takowe może nosić najlepiej urodzony mężczyzna lub pani, są bajecznie tanie i nie do zniszczenia. Cena pary każdej wielkości 1 zł. 80 c., 2 zł. 20 c.

Jako rzadkość poleca mój zakład **dobrze wskazujące i mocno pozłacane zegarki szwajcar.** po 1 zł. wraz z odpow. długim łańcuszkiem.

Nad wszelkie pojęcie tanio

dla chłopców lub dziewcząt dobrze pozłacane **zegarki kieszonkowe z przyrządem do bicia**, do nakręcania z tyłu wraz z łańcuszkiem i kluczykiem w szkatulce. Za 1 zł. 50 ct. za zaliczeniem lub zapłatą w gotówce

Wszystko coby się nie podobało będzie chętnie wymieniane. Do nabycia:

Müller's Exporthaus Praterstrasse Nr. 43 we Wiedniu.

Odprzedający otrzymują stosowny rabat. 1211 3—3

POLLAKA nowo otworzona 1081 26—30

27 ct.

Universall-Waaren-Halle

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 1.

materje wełniane na suknie [illegible]

Wszystko tylko 27 ct.